Nr. 169 | Piątek 29 czerwca (12 lipca) 1912 r. | Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	roczn.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1 lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca. 2950

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i za granicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów, własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg = **„Listów z Afryki" Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ZUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".**

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" i „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ **9** „ **4 50** „ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal

Mowa posła Meysztowicza

wygłoszona dn. 13 (26) czerwca w Radzie Państwa podczas obrad ogólnych nad projektem chełmskim.

Wchodzę na mównicę nie po to, aby oponować mówcy poprzedniemu. Pozwólcie mi, panowie, rozpocząć od wyjaśnienia, dlaczego rozważane teraz prawo szczególnie mnie interesuje. Nie tylko więc interesuje mnie dlatego, że jestem polakiem i że wpływie ono na stosunki polsko-rosyjskie, lecz i dlatego, że jestem przedstawicielem „kraju zachodniego", którego prawo to bardzo blizko dotyczy. Nie mam tu na myśli zamiaru przyłączenia gub. chełmskiej do general-gubernatorstwa kijowskiego i włączenia części gub. wołyńskiej do Chełmszczyzny. Wspomnę tylko o tem, że w Chełmszczyźnie mają być zastosowane prawa wyjątkowe, które obecnie działają w guberniach zachodnich—prawa, które znamy z doświadczenia i o których mniemaliśmy, że przejdą po manifeście 17 (30) października do historyi. I oto teraz te prawa mają być znowu zastosowane...

Zanim przejdę do analizy praw wyjątkowych, niech mi wolno będzie wskazać na pewne niedogodności, które nam nowe prawo przynosi. Po pierwsze, tworzy się nowa w granicach państwa rosyjskiego jednostka, nie podobna ani do gubernii Królestwa Polskiego, ani do gub. „kraju zachodniego", ani wreszcie do gub. Rosyi centralnej. Gmina wszechstanowa, kodeks Napoleona, hypoteki... Z drugiej zaś strony prawa wyjątkowe „kraju zachodniego" i zarazem sąd przysięgłych oraz niektóre instytucye gub. centralnych.

Osobiście traktowałem zawsze z wielkiem poszanowaniem właściwości miejscowe nie tylko Królestwa Polskiego i prowincyi Nadbałtyckich, ale i gubernii połtawskiej, czernihowskiej, besarabskiej i in. Ale właściwości te powstały z biegiem historyi i zapytuję panów, czy należy sztucznie stwarzać nową odrębną administracyjną jednostkę; i czy nie dążymy nieświadomie do takiego zarządu, który hr. Kankrin swego czasu nazywał zarządem „wyspiarskim".

A jeżeli już się tworzy taką jednostkę, to wydawałoby się, iż trzeba skupić zarząd jej jednostki w jakimś jednym ośrodku. Tymczasem takim ośrodkiem dla gub. chełmskiej nie będzie miasto gubernialne Chełm, lecz i Warszawa, i Lublin, i Kijów, i Żytomierz, i nawet w pewnych wypadkach Wilno *). Mieszkańcy gubernii zamienią się w podróżników. Nadto, jakież będzie położenie gubernatora, który zgodnie z prawem powinien mieć dozór nad wszystkimi urzędami swojej gubernii, skoro bezpośrednia władza tych urzędów rozrzucona będzie po całej Rosyi. Taka decentralizacya zarządów, według mego zdania, jest rzeczą niedopuszczalną.

Pozwólcie mi jeszcze, panowie, wskazać na wielkie zło, jakie wypływa z podziału dawno ukształtowanych i związanych z sobą ekonomicznie jednostek, t. j. gubernii, powiatów i gmin, oraz podkreślić, że projekt chełmski narusza granice trzech gubernii, 8 powiatów i całego szeregu gmin. Czyż nie jest to wiwisekcyą żywych organizmów, o której mówił Szebeko, wywołując gorącą krytykę A. Stiszynskiego. Pod tym względem wniosek nasz wyraźnie mi przypomina prawo francuskie z dn. 22 grudnia 1789 r., które zniszczyło historyczny podział terytoryum francuskiego i wprowadziło podział na departamenty. Nie darmo Taine mówił o tem prawie, że „pomiędzy przestępstwami politycznemi, które rewolucya Francyi przyniosła, jest ono jednem z największych" **).

Wreszcie zwracam uwagę panów na dążenie, które wyłania się w sprawie Chełmskiej i w niektórych innych wnioskach — dążenie do nowego podziału Rosyi na poszczególne jednostki etnograficzne. Pytam: czy podział ten tym jednostkom wyjdzie na dobre i jakie pożytki przyniesie ogólnopaństwowym interesom Rosyi?

A ileż czasu, ile pieniędzy wydaje się na tego rodzaju eksperymenty. Projekt chełmski Dumę Państwową zajmował kilka lat. Miejscowa administracya nieraz będzie musiała głowę sobie nałamać, ażeby sprostać trudnościom, a na urządzenie zaś nowego centrum gubernialnego, na wytknięcie nowych granic powiatów i gmin, na nowe urzędy w Kijowie trzeba będzie wydać nie milion, ale miliony.

I po cóż się to wszystko robi? Jakiż właściwie jest cel projektu? Mówią nam, że celem jego jest ochrona rosyan od polonizacyi. Lecz czyż możliwa jest polonizacya w teraźniejszych czasach, gdy obudziła się samowiedza mas ludowych? Mówią o zabezpieczeniu interesów ludności rosyjskiej na wypadek wprowadzenia ziemstwa w Chełmszczyźnie. Ale jakiemiż środkami zabezpieczyć te interesy, czyż nie wystarczy środków, przewidzianych w prawie o ziemstwie zachodniem? Mówią nam wreszcie, że trzeba dodać otuchy ludności rosyjskiej w Chełmszczyźnie. Jakżeż atoli dodać jej otuchy? Chyba nie tymi środkami, które jej nasiąknie agitacya agrarna?

Mówią nadto o całym szeregu okoliczności ubocznych. Oto np., że „za demonstracyę nikczemną trzeba ukarać lwowskich chuliganów". Mniemam jednak, że lwowscy „chuligani" żadnego wpływu w tej lub innej stronę na decyzyę Rady Państwa mieć nie powinni. — Mówią, że należy ukarać tych, kto groził rewolucyą polską. — Ależ przecież takich nie słyszałem. Zaznaczano tu tylko, że nowe prawo wywoła niezadowolenie, a niezadowolenie zazwyczaj pcha na lewo, nie zaś do obozu konserwatywnego. Twierdzą, że trzeba ukarać posła Dymszę, ponieważ w memoryale swym nazwał język małoruski „prostym". Ale mówił on nie o języku małoruskim, lecz o mieszanem narzeczu polsko-małoruskiem, którem posługują się w niektórych powiatach Chełmszczyzny. Mówią wreszcie — i wskazywał na to minister spraw wewnętrznych — że w Chełmszczyźnie, zgodnie z informacyami gazet, na które powoływał się Szebeko, śpiewają polskie pieśni rewolucyjne. Sądzę, że tym gazetom trzeba wierzyć pół na pół i że były to pieśni polskie, a nie rewolucyjne.

Jakiż więc ostatecznie jest cel omawianego projektu? Zdaniem mojem jest on dosyć wyraźny, choć niedopowiedziany. Polega on na tem, że nie o obronę chodzi od polonizacyi, lecz o zrusyfikowanie polaków. Orężem tej rusyfikacyi mają być prawa wyjątkowe.

Ale prawa wyjątkowe wprowadzono w „kraju zachodnim" po r. 1863, i to w kraju, gdzie polaków jest 10 proc. w stosunku do reszty ludności, tu zaś mają być wprowadzone w najspokojniejszym zakątku Rosyi, w kraju, który ma conajmniej 30 proc. ludności polskiej. Zresztą prawa wyjątkowe są zawsze bronią obosieczną: skierowane przeciw polakom, odbijają się i na rosyanach, odbijają się nietylko materyalnie, lecz i pod innymi względami, bo dzięki im rosyanie przyzwyczajają się do liczenia nie na własne siły, lecz na pomoc z zewnątrz. Prócz tego prawa wyjątkowe wymierzone są przeciw większej własności rolnej, która zawsze i wszędzie była podporą ładu społecznego. Wreszcie prawa te rujnują kraj, powstrzymując jego rozwój ekonomiczny i kulturalny. Powiedział A. Stiszynskij, że prawa wyjątkowe, wprowadzane w Chełmszczyźnie, nie są uciążliwe dla polaków. Otóż, jeśli tak jest, to pocóż je wprowadzać i wywoływać rozdrażnienie daremne. Powiadają nam, że w Chełmszczyźnie wprowadzone będą nie wszystkie prawa wyjątkowe, obowiązujące w „kraju zachodnim", ale tylko niektóre z nich. Jest to istotnie tak. Duma uchyliła pewne ograniczenia, zaproponowane w memoryale ministerstwa spraw wewnętrznych. Atoli chodzi o to, że i w memoryale ministerstwa spraw wewnętrznych i w innych materyałach, dołączonych do prawa, wyraźnie wskazano, iż „prawa wyjątkowe są tylko pierwszym krokiem w całym systemie zarządzeń. Nadto jeden z członków naszej komisyi powołał się nawet na nast. przysłowie niemieckie: „Wer *A* gesagt hat, muss *B* sagen, und wer *B* gesagt hat, muss *C* sagen". Doskonale rozumiem to przysłowie. Ale pytanie, czy należy robić pierwszy krok. Il n'y a que le premier pas qui coute".

Do litery *A* zamierzonych ograniczeń zaliczam przewidziane w projekcie Dumy. Do nich należą, przedewszystkiem dwa ograniczenia dotyczące języka polskiego. Pierwsze z nich dotyczy gimnazyów żeńskich, a mianowicie tych, które uczęszczane są nie przez dziewczęta rosyjskie, lecz przeważnie przez polskie. Odtąd w gimnazyach tych język polski będzie wykładany tylko za żądaniu, a więc w godzinach popołudniowych na koszt uczennic i, prawdopodobnie, nie w języku polskim, lecz w rosyjskim, ponieważ moc prawa, według którego język polski jest wykładany po polsku, rozciąga się na warszawski okręg naukowy, z którego Chełmszczyzna będzie wyłączona.

Drugie ograniczenie dotyczy języka polskiego w sądach miejscowych. Język miejscowy—a może język polski nie będzie uznany za miejscowy—będzie dopuszczony w rozprawach sądowych tylko w miejscowościach, wskazanych przez ministra sprawiedliwości. A więc będą takie miejscowości, gdzie język polski, a może i małoruski, nie będzie tolerowany w rozprawach sądowych, nawet w zeznaniach stron i świadków, nawet przy wyjaśnieniach osób, nie umiejących mówić po rosyjsku.

Trzecie ograniczenie dotyczy przepisywania polaków z gubernii Królestwa Polskiego na stałych mieszkańców Chełmszczyzny. Ograniczenie to odbije się szczególnie na interesach włościan pogranicznych i na tych mieszkańcach Królestwa Polskiego, którzy odziedziczą majątki w Chełmszczyźnie.

Czwarte ograniczenie dotyczy świąt rzymsko-katolickich. W komisyi naszej wyrażono mniemanie, że zapewne Ojciec św. zechce polecić katolikom obchodzenie świąt według starego stylu. Ale wątpię, czy można na to liczyć, ponieważ nowy styl wprowadzony został w Chełmszczyźnie w r. 1582 i ponieważ ponadto istnieje powszechne dążenie do zamiany starego kalendarza na nowy.

Oprócz tego Chełmszczyzna otrzymuje drobny przywilej, o którym wspominał minister spraw wewnętrznych, a który rosyanie z gubernii zachodnich nazywają odwrotnym. Polega on na tem, że przy przechodzeniu majątku z rąk polskich do rosyjskich opłata stemplowa nie jest pobierana, co naturalnie zniża cenę sprzedażną dóbr rosyjskich. Jeżeli jest tak istotnie, to pocóż stosować środek tego rodzaju?

Nareszcie w projekcie wygłoszono ogólną zasadę zrównania „rosyan"-katolików z rosyanami-prawosławnymi. Oczywiście zasadę tę rosyanie-katolicy mogą przyjąć z uznaniem, żałując jednocześnie, że nie jest ona stosowana poza granicami gubernii chełmskiej. Równocześnie atoli ustanawia się inną zasadę, że przywileje udzielane w Królestwie Polskiem, nie rozciągają się na rosyan-katolików w Chełmszczyźnie.

Otóż, panowie, lista praw wyjątkowych, zawartych w nowem prawie. Wyliczając je, pominąłem zakaz sprzedawania losów loteryi warszawskiej, o którym mówił minister spraw wewnętrznych i p. Stiszynskij, zakaz, do którego nikt nie przywiązuje żadnego znaczenia.

Co się tyczy kredytów w przyszłej gubernii, to stwierdzić muszę, że będą one unormowane należycie. Zgodnie z projektem Dumy, banki Włościański i Szlachecki w Chełmszczyźnie powinny odtąd wydawać pożyczki bez żadnych ograniczeń. Obecnie natomiast bank Włościański udzielał pożyczek li tylko osobom wyznania prawosławnego i to bynajmniej nie na podstawie ustawy swojej, lecz na mocy osobnego rozporządzenia generał-gubernatora, zakazującego komisarzom wydawać odnośne świadectwa. Co się tyczy banku Szlacheckiego, to dotychczas nie udzielał on pożyczek w Królestwie Polskiem, a w guberniach zachodnich wydawał je tylko prawosławnym. Ograniczenia te tymczasem nie zostały rozciągnięte na Chełmszczyznę. Również nie rozciągają się na nią przywileje, udzielane przez bank Szlachecki osobom pochodzenia rosyjskiego, kupującym majątki od obywateli polaków, przywileje obniżające również cenę dóbr rosyjskich. Ale w memoryale ministerstwa spraw wewnętrznych jest wskazówka, że co do pożyczek banków wyżej wymienionych czekają Chełmszczyznę ograniczenia w przyszłości. Ograniczenia te przeto zostaną objęte przez literę C ograniczeń.

Do litery *B* zaliczam ograniczenia, przewidziane w projekcie ministerstwa spraw wewnętrznych. Sprowadzają się one do trzech postanowień: zakaz polakom nabywania ziemi od rosyan, dzierżawienia jej i przyjmowania w zastaw, czyli przepisy obowiązujące dziś w guberniach zachodnich. Następnie, zupełny zakaz wykładów języka polskiego w zakładach naukowych zarówno elementarnych jak i średnich, a nawet prywatnych; wreszcie, zupełny zakaz używania języka polskiego w procedurze sądowej. Memoryał ministerstwa spraw wewnętrznych wskazuje na to, że o ile wymienione ograniczenia, obecnie przez Dumę odrzucone, uchwalone nie zostaną, to i sam projekt prawa okaże się bezcelowym.

Poza tem ministerstwo przewiduje możliwość dalszego rozszerzenia ograniczeń. Jakież mogą być te następne ograniczenia, które zaliczam do ograniczeń kategoryi *C*?

Prawdopodobnie miano na względzie zabronienie bankom Szlacheckiemu i Włościańskiemu wydawania pożyczek polakom, o czem wspomina memoryał ministerstwa spraw wewnętrznych, jako o kwestyi jeszcze nierozstrzygniętej. Tu też zapewne należy włączyć dalsze ograniczenia polaków w dziedzinie kupowania ziemi, ograniczenia, które obowiązywały w guberniach zachodnich do d. 1 (14) maja 1905 r. Możliwy też jest zakaz mówienia po polsku w Chełmszczyźnie. Przecież mieliśmy w „kraju zachodnim" tablice z napisem: „*goworit, po polski wospreszczajetsia*" a nawet „*kurit i gaworit' po polski wospreszczajetsia*." W końcu, do tej kategoryi zalicza się pozbawienie polaków prawa dziedziczenia dóbr w Chełmszczyźnie, tudzież środki, o których mówił zmarły minister Sipiagin, nie mając atoli zamiaru ich stosowania, a mianowicie: zamknięcie kościołów i wysiedlenie polaków poza granice Chełmszczyzny.

I po tem wszystkiem mówią, że polacy wobec projektu zachowują się nerwowo. Minister spraw wewnętrznych raczył nawet zapytać, dlaczego polacy nie zachowują się z równą nerwowością wobec projektu utworzenia gub. łódzkiej, zapominając, że w gub. łódzkiej nie zamierzają wprowadzić żadnych praw wyjątkowych. Nie, panowie, to nie są nerwy, to wniosek logiczny z materyałów załączonych do prawa naszego. Istotnie, bez tych środków główne zadanie tego prawa jest niemożliwe do osiągnięcia, a zadaniem tem jest rusyfikacya polaków.

Rusyfikacya... Pytam was jednak, czy wyraz ten jest zgodny z duchem rosyjskim i czy w rosyjskim duchu jest szowinistyczny nacyonalizm, który jest najnowszą chorobą ludzkości. Zdaniem mojem — nie jest on rosyjski. Przychodzi z Zachodu, a hasła jego: „*Ausrotten*", „*Macht vor Recht*" i „*Beati possidentes*", zapożyczono z mów żelaznego kanclerza.

Ale, czy hasła powyższe odpowiadają interesom państwowym Rosyi? Poznań i prowincye duńskie to cząstka tylko ogromnego terytoryum Niemiec, a „inorodcy" stanowią znaczną część ludności Rosyi. W Niemczech — przeludnienie, a w Rosyi—nieobjęte, niezamieszkałe jeszcze przestrzenie. W Niemczech — nadprodukcya inteligencyi, a Rosya jest raczej w ludzi uboga. Czy więc w takich warunkach prawo nowe jest zgodne z historycznemi zadaniami Rosyi? Czyż Rosya rzeczywiście, zamiast wyzyskać żywotną siłę narodu polskiego dla twórczej pracy realnej, skieruje ją na nieustanne starcia i walkę o byt narodowy?

*) Okręg wojskowy i Tow. kredytowe w Warszawie, dyecezya w Lublinie, sąd okręgowy i okręg naukowy w Kijowie, zarząd dóbr państwa w Żytomierzu, zarząd dróg i komunikacyi w Wilnie i w Warszawie.

**) Wychodząc z zasady niepodzielności gmin i powiatów, wnosił p. Meysztowicz poprawkę do par. 2-go o pozostawienie w obrębie Królestwa części kilku gmin i powiatów, a zwłaszcza powiatów zamojskiego i biłgorajskiego. W ostatnich jest ogromna przewaga polaków nad rusinami i katolików nad prawosławnymi; włączając je do Chełmszczyzny nadaje się gubernii nowej, dziwaczny kształt buta i rozkawałkowuje się dziewięć gmin.

Pożegnanie polaków w Pradze.

Towarzyski klub czesko-polski w Pradze wydał przed odjazdem gości polskich, którzy zawitali na uroczystości Palacky'ego, bankiet pożegnalny. Przebieg jego opisują „Narodni Listy" w Nr. 185. Podajemy opis ten w skróceniu.

„Obok gości polskich, zaproszonych przez miasto Pragę, przybyli na biesiadę także niektórzy inni polscy uczestnicy uroczystości (których w dniach zlotowych bawiła w Pradze znaczna ilość, a to głównie byłych członków rozwiązanych gniazd sokolich w Królestwie Polskiem, wielu dziennikarzy, liczni goście polscy z kąpieli czeskich i t. d.) Także członkowie klubu czesko-polskiego brali udział prócz polaków w tym bankiecie, który, chociaż serdeczny i o ciepłym nastroju, miał zarazem charakter poważny i dostojny i na którym polscy mówcy niejednokrotnie poruszyli ważne myśli. Nestor drużyny polskiej, stary ks. Włodzimierz Czetwertyński dziękował czechom za ich gościnność i przyjaźń względem narodu polskiego w sposób tak gorący i tkliwy, że w oczach wielu uczestników pojawiły się łzy. Wielkie wrażenie również wywarły słowa Seweryna ks. Czetwertyńskiego, który przemówił wzniośle o sile narodowej i patryotyzmie czeskim, który wspaniale objawił się w całej pełni w dniach uroczystych. Praga i Czechy są studniami, z których polacy mogą czerpać posiłek dla swej egzystencyi narodowej, a wspólna praca i obrona polaków i czechów jest celem, do którego gorliwie dążyć musimy. W sposób napełniający otuchą ślubował Seweryn ks. Czetwertyński za siebie i polaków jednako z nim myślących, że chce w tym kierunku wytrwale i systematycznie pracować i zwalczać przeszkody, które dotychczas stały w drodze stosunkom i wspólnej pracy czechów i polaków, a to po obu stronach. Prosił wreszcie o odpowiednie usiłowania ze strony czeskiej i obiecał, że dzieci swoje nauczy mówić po czesku. Serdeczne te wywody uzupełnił adwokat Papieski z Warszawy, nawołując do wytrwania po obu stronach i nie ukrywając tego, że w stosunkach wzajemnych jest wiele stron bolesnych i że także przy obecnej wizycie polaków w Pradze przykro ich dotknięto. Mówca gorącemi słowy scharakteryzował doniosłość zgody i wspólnej obrony czesko-polskiej. Adwokat Suligowski z Warszawy dotknął struny najbardziej czułej: nieobecności sokołów galicyjskich i poznańskich, co jest właśnie następstwem tego, że w rosyjskiej Polsce rozwiązano gniazda sokole; od tego zaś czasu sokoli polscy nie mogli być obecni. Z zapałem atoli powiedział zarazem, że uroczystości praskie nie mogły się odbyć bez obecności polaków, akcentował, że delegacyę warszawską przywiodły do Pragi głosy tak serca, jak rozumu i że uczestnicy polscy są szczęśliwi i dumni z tego, iż mimo wszelkich przeszkód i przeciwności przecież zawitali na narodowe święto czeskie. Kompozytor Opieński wzniósł następnie toast na cześć kobiet czeskich w języku czeskim, poczem następowały jeszcze toasty pp. prof. Dicksteina, A. Żwana, d-ra Żurakowskiego, redaktora Męcińskiego. Z czechów odpowiadali: prezes klubu czesko polskiego Hovorka, wiceprezes tegoż dr. Fuhrich i gospodarz klubu Hlavaček. Pożegnanie gości polskich było bardzo serdeczne, a ci z gości, którzy zaraz po uczcie odjechali, zostali odprowadzeni na dworzec, gdzie zgotowano im serdeczną owacyę, zwłaszcza zaś staremu księciu Włodzimierzowi Czetwertyńskiemu".

Z Wilna.

Dn. 25 czerwca.

Sezon pielgrzymek do Kalwaryi ma się już ku końcowi; skonstatowano znaczne zmniejszenie się liczby pątników w tym roku—przyczyna tego jasna. Urządzanie pielgrzymek spotyka się z coraz większemi trudnościami, z któremi walka jest prawie niemożliwa. W przeszłym roku przepłynęło przez Wilno dwadzieścia tysięcy ludu, w tym roku cyfra spadła do 10,600 ludzi. Największego kontyngensu pątników dostarczyła gubernia wileńska. W żadnym roku Wilno nie gościło tylu co w tym roku wycieczkowiczów, przyjeżdżających grupami z miast Królestwa Polskiego w celu poznania naszego grodu i jego okolic; przyjeżdżała szkoła handlowa z Kalisza, nauczyciele wiejscy z seminaryum ludowego warszawskiego i wielu innych; dzięki niestrudzonym przewodnikom doskonale obznajmionym z historyą miasta, wywożą ci goście mili gruntowne wiadomości, któremi nie każdy stały mieszkaniec Wilna pochwalić się może. Każda taka grupa przybyłych gości śledzona jest pilnie przez argusowe oczy, nie mogące jednak nic zdrożnego dopatrzeć.

Klub rzemieślniczy wileński przygotowywał się do urządzenia miłej a barwnej uroczystości „Wianków", mając nadzieję, że rozpoczęte starania o pozwolenie uwieńczone będą pomyślnym rezultatem. Nadzieje zawiodły, w ostatniej chwili zabawa wzbroniona została.

Rozstrzygnięta została kwestya ustaw stowarzyszeń „mających na widoku cele religijne", o których skasowanie starał się minister spraw wewnętrznych. Senat przychylił się do wniosku ministra i dzięki temu straciła grunt pod nogami bardzo pożyteczna i dobrze prowadzona instytucya „przytułek św. Magdaleny", mająca nie propagandę religijną na celu, lecz danie schronienia biednym wykolejonym istotom.

Pierwsze doroczne zgromadzenie członków Spółki owocarskiej, założonej przy Towarzystwie Pomologicznem, wykazało rezultaty bar-

---

Janina Przecławska.

O nowej Ewie.

Legenda przyszłości.

Tysiące lat przeszło nad tarczą globu, a słońca zawsze płonią się, jaskrawie i cicho bledną gwiezdne mgławice...

Przez dzisiaj, wczoraj, jutra mienią się zorze z pobiaskami swymi, złocone drzewa kładą słoneczne cienie, lecą ptaki kolorowe, a pragnienie dyszy roztoczystsze, ogromne, dojrzałe pewnością coraz nowych zaspokojeń, iż prawie wierzyć przestają, że u wrót szczęścia raju stoi Archanioł broniący.

A jednak on miecz wznosi i odtrąca, gdy tylko z wielości tego piękna ziemi raj przywrócić usiłowano, nie bacząc na prawo zakazu, nie bacząc na miecz ów grożący.

I oto się tak ziemia rozśpiewała, gdy raz w palące popołudnie przechadzał się po niej Adam, a czoło miał zbruźdżone i wzrok obojętny...

Znał piękno otaczające go, odbiło mu się ono w duszy. Wiedział, jakiem echem odpowie spad krystalicznych kropel, w jakim gęście zalśni najbardziej złoty łysk, jakim będzie dreszcz drzew sypiących liście, wiedział i wiele innych rzeczy — i na duszy jego wstawała nowa tęsknota.

Był sam.

W obielałych, kwietnych ramach prześlizgiwała się Ewa wielkiemi, płonącemi świadomością oczami, przywołując nieprzychodzące, gnąc się chciwie ku niezniszczalnemu...

Wonne opyły wiały symfonią, z iskier rozczepionych promieni snuły się długie pasma i drażniły twarze człowiecze. Mówiły drzewa, ptaki, wody, jakoby głębię duszy miały, istotę przeznaczeń odkryły i przez samo piękno swe duchem ziemi się stały.

Gorący dech płodności cierpką słodyczą osnuł glob cały, elektryczne wiewy przenikały wszystkie ciała, zbliżając je ku sobie — bezwolnie pędziła życia żądza.

Ewa migała, jak promień nieuchwytny, samotny a cudny.

Na ustach jej wił się uśmiech wzgardliwy, a smutek mglił się w spojrzeniu, kryjąc cień dawnych rozmarzeń.

O! jakże dalekie były od niej owe dni pierwsze poddania samowładzy Adamowej i owe następne, jątrzących się w duszy goryczy, z których powstawała kobieta równa mu w sile, w poczuciu zdobywanych praw, nieprzejednana, wroga...

W Adama źrenicy zaciężyła myśl jakaś— słońce kreśliło nad nim znak nudy.

Adam nie patrzył na Ewę. Znał ją—odbiła mu się w mózgu, nakreśliła w sercu jednem nazwaniem—Ewy.

Coraz ognistsza, bardziej lotna i bujna, wyzwalająca się i wolna.

Ewa niepokonana!

Ewa zwycięska!

Ewa tryumfująca!

Aż stanęła oporna i dumna — a wąż niechęci wciskał się, sycząc między nimi i waśnią rozdzielał.

Nie patrzył Adam na Ewę.

Wiedział, iż zamęt szedł od niej — nęceniem mu była i pokusą.

Piękno jej ciała i waga myśli, i wzlot w głębię rzeczy wielkich—gasiły w nim samowiedzę i kazały mu płonąć w jej pięknie.

Ta pamięć jej górna i porywista gra czynu, i to w bezkres idące dumanie roztrącało czyn jego twórczy, bezwładem stając dla woli.

I przeklął Adam Ewę, samotnie błądząc bez piękna drogi swojej.

Nad obojgiem rozprzestrzeniła się pustka i tkanina snuta przez wieki gubiła się w niej—splątana.

W pustce umierało pragnienie.

Dziś słońce paliło tak silnie, iż omdlewając pod jego żarem, zesunął się Adam pod szeroko rozłożone drzewa i jako przed lat tysiącami—znużony—usnął.

Był to ów bezwład błogi, w którym odchodzi dusza w otchłań niepamięci i niebytu.

Jak długo to trwało—nie wiedział.

Nagle zdało mu się, iż z ostatniej daleko w głąb zachodzącej drogi Ewa zwróciła kroki ku niemu.

Szybko i cicho skradając się, zwinnie biegnie, a szata jej lekka jak obłok się zwiewa koło niej i jest Ewa ku niemu biegnąca jako w obłoku.

Przyciskając palce do ust, staje nad uśpionym.

W tej chwili poczuł w sobie znowu rzeczywistość bytu, mózg mu się naprężył boleśnie, siła stanowiąca jakby część jego istoty, a jednocześnie atmosferę, w której przebywał, cisnąć go zaczęła.

Wysmukły cień Ewy pochylał się nad nim, kołysząc i tem lekkiem chybotaniem ciała przywodząc obrazy minione.

Posłyszał Adam:

— Pamiętasz czas tworzenia, czas woli twojej? Korna u stóp twych leżałam, panem mi byłeś i władcą, tylko przez ciebie żyłam.

Adam poruszył się niespokojnie, lecz nie otworzył oczu.

Głos Ewy mówił:

— Pamiętasz, jak cichą być umiałam i chętną dla niewoli, ale gdy rodziły się pokolenia, czy wiesz skąd brały te siły niezwykłe, tę moc protestu, tę zuchwałość w żądaniu sprawiedliwości? Oto z piersi mej kornej, oto z myśli mej poddanej, oto z woli mej zapadłej w nicość roznosiła się w światy owa pokoleniami miotająca burza. Moja dusza w nich wołała, siłą żywą, wciąż nową, wypierała prawa przez ciebie pisane. Nie widziałeś mnie, a ja żyłam!"

Wiatr przewiał silniejszy nad śpiącym Adamem i znowu cisza nastała.

Adam głowę senną ku Ewy głosowi zwrócił.

— Pamiętasz — mówiła dalej — nadszedł czas buntu i walki, nie mogłam iść dalej w pokorze, mścić się zaczęły deptane czucia moje, za moją szarość i bezradność, za niesprawiedliwość sądu, któryś ty wydał nademną, za pogwałcenie nawet siły praw przyrodzonych. Stanęłam ponad tem i wolna iść chciałam wraz z tobą. Spychałeś mnie, bom ci była zawadą— boś nie chciał uznać świata nie przez ciebie tworzonego. Kończyła się władza twoja — serce moje ujmowało więcej niżeś ty zawojował — myśl wciskałam w najdrobniejszy kąt ziemi, dzieci moje rosły i były mi świadectwem potępiającem ciebie. Chciałeś wzgardzić, począłeś nienawidzieć.

W tej chwili Adam otworzył oczy wielkie, był w nich gniew i wzburzenie, usiadł na swem posłaniu, a twarz całą wprost ku Ewie zwrócił.

Stała przed nim we wdzięku cudnych swych kształtów, nieprzeparcie wabna i nęcąca.

Adam twardo rękę wyciągnął i głosem ostrym wyrzucił:

— Kłamstwo!

Ewa śmiało zniosła spojrzenie Adama.

— Słuchaj! wzrok mój ścigał cię na przestrzał wieków, nie uszłaś nigdzie wzroku mego. Kiedy silna i rącza przy codziennej stawałaś pracy, byłem ci przyjacielem. Gdyś bohaterstwo w pierś synów lała, czciłem cię. Kiedyś wieńczyła czoła zwycięzców, o nagrodę rąk twoich światy zdobywałem. Kiedyś korna i cicha niosła pokój we światy, wielbiłem cię. A kiedy na rozłamie przetwarzających się myśli w walce o prawa swoje jęczałaś bezprawna, przy tobie byłem, śledząc twe słabe kroki.

Jam cię królową chciał widzieć w majestacie myśli i z perłą w sercu świetlaną — myśl twą czystą i jasną brałem na duszę mą chorą, jako lek życia.

Nie, nie ja cię spychałem. Tęskniłem za czystą perłą twej duszy.

Spójrz w piersi własne, kłamliwa i obłudna, — posłuchaj zawiści i małości głosów, co się w tobie rodzić umieją i ginąć ci przez to łacno!... czuj, pożądliwa, jak się węże sycząc rozłażą i jak rośnie twej próżności podnieta. Nie ja cię spychałem.

Cierpieniem mi byłaś, nieprawdy świadectwem i wiłem się w męce, widząc cię w walce zwierzęciem...

— Byłam równym tobie człowiekiem.

Zaprzeczył głową.

— Czyliż się przez to lepszem stało życie? Słuchaj! Czułem w tobie przedwieczną, nieskażoną pamięć, czułem duszę wibrującą i subtelną. Tobie danem jest iść wyżej lub runąć wraz ze mną, znicestwiając pamięć ową.

Ha! i tyś rosła przezemnie, przez moją siłę i wiarę stawałaś się bohaterką, a ja przez ciebie wielkim.

Ewo! Cóż stąd, że dziś w praw swobodzie stajemy sobie równi, że nam obojgu w umęczeniu ręce opadają i jednaki ciężar ramiona ugniata? Szczęście ucieka coraz dalsze, a pierś pusta... bo wątek myśli przedwiecznej nie chwycony...

Pusto — bo pieśń ziemi nie łączy się w jednym akordzie, siła moja twórcza twoją twórczością się nie staje.

Ewo! w tobie iskry świętej płomień budzący — pragnieniem mojem niecę go — wytęż moc!

Zerwał się Adam, a oko jego błyskało mądrością i wielki był w sile twórczej pragnienia swego.

— Ewo! tyś tęsknotą mej piersi.

Pragnieniem mej duszy.

Wolą myśli bezkresnej!

Uderzaj w wieczność, wytęż moc!

Ewo! pragnę cię pożądaniem Boga!

Spłyń, jako czysta potęga, jako prawdy zapowiedź. Stań cudem jaśni złocistej i wiarą w życia znak święty!

Słyszysz! Chcę tego! jakom cię ongi pożądaniem mego ciała powołał do życia, iż stanęłaś przedemną piękna i czysta — taką dziś przyzywam cię czystą i prawdziwą — stworzyć ciebie chcę krzykiem bezmiernej tęsknoty mej duszy!

Ewo!

Spłynęła cisza i zawisła. Oniemiały powiewy — zasłuchana stanęła przyroda.

Głos pragnień Adama unosił się ponad światy — Ewy twarz mieniła się jasnym blaskiem w przeczuciu idących na nią nowych zarani.

dzo pomyślnie, stale wzrasta liczba członków, których kapitał obecny wynosi 4,175 rb., a działalność Spółki rozszerza się znacznie.

Wytwórczość pierwszej fabryki przetworów owocowych, w pierwszym roku dosięgła sumy 7,037 r., ma być obecnie znacznie zwiększona, gdyż przetwory owocowe tej fabryki mają wielki zbyt miejscowy i zamiejscowy, rywalizując z najlepszymi przetworami dotąd znanymi. Postanowiono wydelegować kierownika fabryki do Berlina i Brunświku dla zaznajomienia się z najnowszymi sposobami fabrykacyi. Wszelka więc jest pewność, że ta nowa gałęź przemysłu krajowego rozwinie się nietylko w kraju, ale może zdobyć i rynki europejskie.

W ciągu lipca otwarte będą w Wilnie kursy gorzelnictwa z inicyatywy kuratora wileńskiego okręgu naukowego, zajęcia teoretyczne połączone będą z praktycznemi w laboratoryach. Wobec tego, że na Litwie i Białej Rusi liczą 626 gorzelni dotąd źle obsługiwanych, kursy te mają bardzo doniosłe znaczenie.

W miejskiem biurze wyborczem praca wre nad ukończeniem list wyborczych; odbywają się wciąż narady w poszczególnych komitetach, na naradzie żydowskiego komitetu zdecydowano, że wobec zapowiedzianych już kuryi narodowościowych w Wilnie, blok między żydami i polakami jest niemożliwy i kandydatura Gruzenberga traci wszelkie szanse.

„Wil. Wiest.“ podał do wiadomości, że około „Wil. Świato-Duchowskiego Bractwa“ już się skupiły niektóre organizacye rosyjskie i wybrały swych przedstawicieli do rady bractwa.

W tejże gazecie pomieszczono list od rady wil. oddziału związku narodu rosyjskiego, motywujący przyczynę dla której związek powyższy uchyla się od wspólnej akcyi wyborczej ze związkiem nacyonalistów. P. Kowaluk wyjaśnia, że zasadniczym punktem rozbieżności jest zupełnie niedopuszczalne, a uprawiane przez związek nacyonalistów podjudzanie klas przeciw sobie, oraz wyzywające stanowisko wobec duchowieństwa prawosławnego.

W szawelskim powiecie rosyanie starają się o powiększenie liczby wyborców z kuryi rosyjskiej, a to dlatego, że w ostatnich czasach przez rozkolonizowanie znacznych dóbr ziemskich wzrosła znacznie w tym powiecie ludność rosyjska.

Mińscy prawicowcy, żyjący jakiś czas w niezgodzie, doszli do porozumienia i wyrazem ich zgody jest nowy organ prasy mińskiej p. n. „Minskoje Russkoje Słowo“. Nastrój nowego pisemka względem nas żadnych złudzeń nastręczać nie może; przedstawia zogniskowanie sił trzech wrogich nam warstw społeczeństwa rosyjskiego: administracyi, duchowieństwa i ziemców. Fraszką więc wobec nowego organu prasy było dawne „Minskoje Słowo“.

W Kownie odbył się zjazd w celu naradzenia się nad kwestyą nierentowności gospodarstw rolnych naszych i wynalezienia środków zaradzenia złemu. Rada Tow. rolniczego zwołała ten zjazd, na który przybyło kilkadziesiąt osób, trzech delegatów z rady wileńskiego T-wa rolniczego i profesor Moszczeński z Warszawy. Zaproponowano stworzenie biura centralnego porad rolnych, na czele którego stanąłby wykwalifikowany specyalista organizator, dający gwarancyę, że podoła tak trudnemu zadaniu. Pomocą by mu była delegowana komisya centralna, złożona z kilku najwybitniejszych rolników-praktyków. Organizacya ta miałaby na celu lustracyę jednorazową, lub stałą majątków i dawanie kierownikom tychże porad co do organizacyi gospodarstw. Postanowiono propagować ideał tworzenia Kółek ziemian w rozmaitych miejscowościach kraju, któreby na zjazdach omawiały kwestye dotyczące organizacyi gospodarstw, technikę rolniczą i hodowlaną i t. d.

Wprowadzenie podobnej organizacyi pociąga za sobą koszty, instruktorzy specyaliści muszą być opłacani hojnie, jak to ma miejsce w biurach porad rolnych Centralnego T-wa rolniczego w Królestwie Polskiem.

Dla znalezienia środków materyalnych wyłonił się między innymi i projekt urządzenia tej organizacyi w dwu guberniach: kowieńskiej i wileńskiej, na co chętnie przystali delegaci wileńskiego Tow. rolniczego.

Zjazd kowieński, tego rodzaju pierwszy na Litwie, ma być zapoczątkowaniem całego szeregu takich narad, zwoływanych w odpowiednich odstępach czasu; jest on jeszcze jednym dowodem intensywności, pomysłowości i gorliwości w pracy kowieńskiego Tow. rolniczego.

Przed kilku dniami odbyło się w Kownie doroczne zebranie kowieńskiego syndykatu rolniczego, który pomimo współzawodnictwa rozwija się bardzo pomyślnie. Obrót kasowy w Kownie wynosił w roku sprawozdawczym 996,012 rb. Kapitał udziałowy wynosi 118,608 rubli, zapasowy 13,124 rb.

E. W.

Czy monarchia austryacko-węgierska się rozpadnie?

Pod tym tytułem opublikował organ angielskiej szlachty „Modern Society“ charakterystyczny artykuł, którego treść następująca:

Reputacya madziarów upada; są oni na najlepszej drodze do utraty wszelkich sympatyi zagranicy. Po śmierci Franciszka Józefa wybije godzina porachunków z nimi. Wiadomo powszechnie, że jego następca nie będzie miał tylu względów dla madziarów, co stryj, dobrze sobie bowiem zapamiętał postępowanie sejmu węgierskiego w ostatnich latach piętnastu i intrygi polityków madziarskich z obcemi mocarstwami; pamięta, jak traktują słowian i jak despotycznie obchodzą się z chorwatami. Przy tem wszystkiem atoli nie wstydzą się krzyczeć, że są jednym z najbardziej cywilizowanych narodów świata, przodownikami wolności, postępu i demokracyi.

Madziarów jest w rzeczywistości tylko 8 milionów, bo na 20 milionów obywateli państwa węgierskiego większość jest innych narodowości; a ponieważ rząd spoczywa dzięki niesprawiedliwym stosunkom w rękach madziarskich i madziarońskich, sejm węgierski nie jest wcale reprezentantem obywateli węgierskich, jako całości. Gdyby madziarzy chcieli oderwać się kiedy od Austro-Węgier i ogłosić Węgry niezawisłem królestwem, 14 milionów nie-madziarskiej ludności z chorwatami na czele stanęłoby po stronie Wiednia w obronie jedności. Na pomoc obcą madziarzy już dzisiaj liczyć nie mogą. Najbardziej nienawidzą ich czesi, którzy przystaliby swojego czasu na zupełną autonomię Węgier pod warunkiem uznania swego prawa państwowego, ale uciskanie słowian przez madziarów przebrało miarkę. Również galicyjscy polacy z radością przywitaliby sposobność pochodu przeciw madziarom. A wojsko węgierskie, oddane bardziej dynastyi, niż sejmowi budapeszteńskiemu, z pewnością długo nie wytrzymałoby. Niemcy pośpieszyłyby na pomoc Austryi moralnie i materyalnie, między Rosyą a Węgrami nie wygasła jeszcze nieprzyjaźń, datująca się od r. 1849, Rumunia co chwila wkraczałaby ze swoją armią na Węgry, w czem pomagaliby węgierscy rumuni, a Włochy, choćby chciały iść na pomoc Węgier, musiałyby na skinienie Petersburga siedzieć w domu. A i opinia publiczna angielska obróciła się na niekorzyść madziarów, bo nigdy obietnic nie dotrzymali i wypaczyli instytucyę parlamentu, który, jak swego czasu głosili, wprowadzili „na wzór westminsterskiego“.

Bunt wojskowy w Turcyi.

Niepocieszające wiadomości z Turcyi mnożą się nieustannie. Sytuacya jest zagmatwana, trudno zoryentować się w niej na podstawie luźnych wiadomości, aż nazbyt często sprzecznych—niemniej jednakowoż—to pewne, że akcya zbiegów monastyrskich dała ipmuls do groźnego ruchu w armii przeciwko rządowi. Tem więcej zaś daje on powodu do zaniepokojenia, że wybucha w czasie wojny i na dalszy tok jej pozostać nie może bez wpływu.

Berliński „Lokal Anz.“ dowiaduje się z Monastyru, że buntownicy posiadają w VI korpusie wielu zwolenników i że w przyszłym tygodniu należy spodziewać się jakiegoś rozstrzygającego kroku w przesileniu.

Tryesteński „Piccolo“ twierdzi, że załoga w Smyrnie i Filipopolu oświadcza się solidarnie za zbiegami i zapowiada, iż siłą poprze swe postulaty.

Medyolański „Secolo“ przytacza pogłoskę, podaną w telegramach ateńskiego pisma „Chronos“, jakoby w tureckim obozie u wejścia do Dardaneli miało przyjść do krwawego buntu rezerwistów. W walce, jaka wywiązała się między oficerami a żołnierzami, miało paść kilkunastu oficerów. Powodem buntu ma być mobilizacya redyfów przeciw albańczykom.

Co do wzburzenia, które w ostatnich dniach okazało się w okolicy Durazzo i Elbassan, to przybiera ono, jak zdaje się, większe rozmiary. Kilku albańskich beyów uciekło w góry. Szef albańczyków, Avni bey, wydał do mieszkańców odezwę, w której wzywa ludność do przyłączenia się do ruchu, albo do zachowania się neutralnie.

„Sabah“ donosi, że komitet młodoturecki polecił wykreślić wszystkich oficerów, którzy są członkami klubu.

„Frankf. Ztg.“ otrzymało wiadomość z Konstantynopola, że minister wojny niebawem poda się do dymisyi gdyż w łonie gabinetu panują wielkie różnice zapatrywań na rokosz w Monastyrze.

Naczelny wódz armi tureckiej, Mahmut Szefket basza, podobno niebawem ustąpi ze swego stanowiska i uda się na dłuższy urlop do Europy. Ustąpienie to jest jednym z pierwszych najważniejszych kroków ku zrealizowaniu programu, przedłożonego rządowi przez ligę oficerów, która ma swą siedzibę w Adryanopolu.

W kołach dyplomatycznych wiedeńskich sądzą, że w Turcyi nie dojdzie do krwawego przesilenia i sprawa da się jeszcze załatwić ugodowo, albo przez zmianę gabinetu, albo przez ustąpienie komitetu młodotureckiego. Wrzenie w kołach oficerskich pozostaje w ścisłym związku z wrzeniem w Albanii.

W Konstantynopolu panuje przekonanie, że jakkolwiek wybuchu nie da się już powstrzymać, przecież oficerowie nie zechcą doprowadzić do rewolucyi wewnętrznej przed zakończeniem wojny z Włochami. Po zawarciu pokoju rewolucya wybuchnie z całą siłą, gdyż dwie trzecie armii sprzyja zbiegom monastyrskim.

List Józefa hr. Potockiego.

„Nowoje Wremia“ zamieściło nadesłany przez Józefa hr. Potockiego list z powodu artykułu oszczerczego Mienszykowa, o którym w swoim czasie pisaliśmy. Hr. Potocki zaznacza, że zarzut kierowania i popierania na Wołyniu akcyi szpiegowskiej na rzecz Austryi i przygotowywania kadrów przyszłych powstańców polskich uczyniony przez Mienszykowa „hr. P.“ i „pewnemu hrabi polskiemu posiadającemu godność koniuszego Dworu Najwyższego“ może się odnosić tylko do niego, bowiem oprócz niego żadnego innego hr. P. w godności koniuszego Dworu na Wołyniu niema.

Hr. Potocki protestuje przeciw uczynionemu mu zarzutowi, zaznaczając, iż fałszywość „notatki urzędowej“, na której autor artykułu opierał swoje twierdzenia, została już stwierdzona przez sąd w procesie kijowskim wychowańców galicyjskiej szkoły leśnej. Co się tyczy domniemanych oddziałów powstańczych, którzy mają się jakoby ukrywać pod postacią leśników i straży ogniowych hr. Potockiego, to zaznacza on, że straże jego pozostają pod zwierzchnictwem Cesarskiego rosyjskiego T-wa straży ogniowych, dowodzone są przez rosyjskich podoficerów rezerwy i pożyteczna działalność ich dla ludności miejscowej była niejednokrotnie stwierdzona przez władze. Kończąc list hr. Potocki daje wyraz oburzeniu, z jakiem przeczytał artykuł, który dostał się do prasy, zawdzięczając niegodnej denuncyacyi.

Stronnictwo „postępowców bezpartyjnych.“

W przemysłowo-handlowych postępowych kołach moskiewskich i petersburskich powstała jeszcze przed rozwiązaniem Dumy Państwowej z inicyatywy frakcyi postępowców w Dumie Państwowej myśl utworzenia nowego stronnictwa, „postępowców bezpartyjnych“, któreby zrzeszyć potrafiło ludzi nie godzących się z programami istniejących partyi opozycyjnych. Inicyatorowie nowego stronnictwa nie ogłosili żadnego programu ani nawet platformy wyborczej, poprzestając na ogłoszeniu półoficyalnych enuncyacyi o charakterze i celach nowego stronnictwa.

Z obszerną enuncyacyą tego rodzaju wystąpił poseł do Dumy, Jefremow w „Russk. Wied.“. Zadaniem stronnictwa postępowców, według posła Jefremowa ma być dążenie do wybrania należytego składu osobistego Dumy i Rady Państwa i popieranie zwycięstwa konstytucyonalistów, niezależnie od ich przynależności partyjnej nad przedstawicielami zastoju i reakcyi.

„Zadaniem organizacyi jest zjednoczenie wszystkich wyborców postępowych w zbliżającej się walce wyborczej przeciw prawicy i „nacyonalistom“, ażeby zepchnąć Rosyę z punktu martwego beznadziejnego deptania w miejscu, wysługiwania się władzom, karyerowiczostwa, zwyrodnienia obyczajów i ruiny całego mechanizmu rządowego.“

Zdaniem p. Jefremowa, zadanie to może być spełnione tylko przez taką organizacyę, którą nie będzie wciskała wszystkich w ściśle określone ramki partyjne.

„Stawianie ostrych granic, kategoryczne odgradzanie się od sąsiadów byłoby w czasie obecnym szkodliwe, gdyż stałoby to w sprzeczności z nastrojem społeczeństwa i warunkami chwili. Wobec wyraźnego indywidualizmu rosyan, braku u nas ostatecznie skrystalizowanych prądów politycznych, niesłuszne by było zamykanie ich wewnątrz ciasnych ram ściśle określonych partyi politycznych.“

Wobec tego nowe stronnictwo

„...nie ma i nie powinno mieć szczegółowego programu partyjnego, podzielonego na punkty, z których każdy winien być wyznawany przez lojalnego członka partyi, jak każdy artykuł składu Apostolskiego. Niema w niej doktrynerstwa, wyłączności i nietolerancyi, nie ma też bezwzględnej dyscypliny, wymagającej bezwarunkowego poddawania się rozkazom komitetu. Wszystko to dzieliłoby i spychałoby do indyferentyzmu i uchylania się od udziału w wyborach wielu z pośród tych, których udział jest nader cenny, a niekiedy wprost niezbędny dla zapewnienia postępowcom zwycięstwa na wyborach“.

„Kiedy się rozchodzi nie o przeprowadzenie reform radykalnych, lecz o stworzenie dopiero podstaw nowego ustroju politycznego, niema co pytać możliwych sojuszników o ideały teoretyczne i marzenia abstrakcyjne. W takich warunkach nie można dzielić sił, należy podzielić wyborców na dwie tylko grupy: stronników starego absolutyzmu, zastoju i reakcyi z jednej strony, a z drugiej stronników państwa konstytucyjnego, rządzącego się prawem, i bezustannego kroczenia naprzód po drodze swobodnego rozwoju sił intelektualnych i twórczych narodu rosyjskiego.“

Jednakże, według p. Jefremowa, taka luźna organizacya nie przesądza, że już w Dumie nie będzie ona mogła nabrać cech większej spoistości.

„Możliwe jest, że wymagania praktyczne pracy prawodawczej zmuszą do nadania jej ściślejszej reglamentacyi i bardziej określonego charakteru. W każdym razie organizacya polityczna, pragnąca pracować i odpowiadająca warunkom i wymaganiom czasu, może się należycie sformować wyłącznie na gruncie tej pracy praktycznej, w zależności od wyników wyborów, od ilości i cech indywidualnych obranych postępowców, od ustosunkowania sił w Dumie, Radzie Państwa i rządzie, od warunków i wypadków w życiu międzynarodowem i wewnętrznem państwowem. Nie można zawczasu określać form tej organizacyi.

P. Jefremow zaznacza jednakże, że główne wytyczne, któreby miały stanowić o określonym podziale wyborców na dwie walczące strony, powinny być ustalone. Zdaniem jego, może tego dokonać tylko zjazd delegatów, który, o ile uzna to za potrzebne, będzie mógł rozszerzyć tę platformę wyborczą do postaci programu partyi.

„W pierwszej grupie tych wytycznych możnaby było wymienić: dbałość o jedność wewnętrzną i moc zewnętrzną, co zostało zachwiane przez krótkowzroczność i nadużycia rządu biurokratycznego, obronę konstytucyi przed zakusami reakcyonistów, obronę narodowych interesów gospodarczych przed pochłonięciem ich przez nadmiernie zcentralizowane partye, wreszcie osądzenie „nacyonalistycznej“ polityki czasów ostatnich, skierowanej nie ku podniesieniu kulturalnemu i rozwojowi duchowemu narodu rosyjskiego, lecz ku uciskowi innych narodów zaludniających Rosyę, a więc wywołującej niechęć tych narodów i osłabiającej państwa. Drugą grupę stanowiłyby reformy konkretne, które należy wprowadzić w życie w tym celu, aby podłożyć fundament pod ustrój reprezentacyjny, aby utrwalić nowe instytucye prawodawcze i uczynić je zdolnemi do rozstrzygania innych dalszych kwestyi reformowania Rosyi.“

Taki program ogólnikowy, zdaniem p. Jefremowa, nie wywoła u nikogo opozycyi, gdyż

„...na przeprowadzenie tych reform zgodzić się mogą wszystkie partye konstytucyjne i wszyscy konstytucyonaliści bezpartyjni“.

Statystyka prasy polskiej.

P. S. T. Jarkowski wydał w Berlinie dosyć dokładny „wykaz prasy polskiej“. W statystyce swej oblicza, że w r. b. wychodzi 1,050 czasopism polskich i to 950 samoistnych i 100 dodatkowych. Dzienników, t. j. pism codziennych i ukazujących się kilka razy w tygodniu, jest 175, resztę stanowią tygodniki, dwutygodniki i miesięczniki.

Z dzienników i gazet ukazuje się w Królestwie, na Litwie i w Cesarstwie 44, w Galicyi i w zaborze austryackim oraz w Austryi — 51, w zaborze pruskim i w cesarstwie niemieckiem — 43. w Ameryce — 37.

W Królestwie: Warszawa posiada 10 pism codziennych, z których 4 ukazują się po 2 razy dziennie, jedno 6 razy w tygodniu a reszta raz na dzień. Łódź — 4 codzienne, Lublin — 3 codzienne, Kalisz i Częstochowa oraz Sosnowiec po 2 codzienne (6 razy w tygodniu), Włocławek 2 codzienne a Kielce — 1 codzienne i 2 ukazujące się po 2 razy w tygodniu; w Łowiczu i Siedlcach oraz w Suwałkach ukazują się gazety tygodniowe (po 1). w Piotrkowie zaś — takie same 4 a w Płocku i Radomiu — pisma, wychodzące po 2 razy w tygodniu; w Wilnie wychodzą 2 pisma po 6 razy w tygodniu i 1 codzienne; w Kijowie — 1 codzienne i w Petersburgu 1 — 6 razy w tygodniu.

W obu stolicach Galicyi wychodzi ogółem 17 dzienników: z tych 7 w Krakowie a 10 we Lwowie. Z dzienników krakowskich 2 wychodzą po 2 razy dziennie, 2 raz na dzień codziennie i 2 — 6 razy w tygodniu. Ponadto są w Krakowie 2 gazety poniedziałkowe (raz na tydzień). We Lwowie są 4 pisma, ukazujące się po 2 razy dziennie, reszta zaś (2 codzienne i 4, wydawane 6, razy w tygodniu) ukazują się raz na tydzień. Inne miasta w zaborze austryackim posiadają przeważnie po jednej lub po 2 gazety tygodniowe i jedynie Cieszyn i Tarnów mają swoje dzienniki (po jednym). W Wiedniu oprócz biuletynu prasowego, wydawanego w języku polskim p. t. „Korespondencya Wiedeńska“ 1 lub 2 razy na tydzień (w miarę potrzeby) ukazuje się taki sam, wydawany w języku niemieckim, biuletyn p. t. „Polnische Korrespondenz“.

W zaborze pruskim dzienniki wychodzą po 6 razy w tygodniu i to 7 w Poznaniu i Bytomiu, 2 w Katowicach, oraz po jednym: w Bydgoszczy, Czersku (na Kaszubach), Gliwicach, Grudziądzu, Inowrocławiu, Król. Hucie i w Zabrzu oraz w Toruniu. Ponad to, 1 dziennik wychodzi w Berlinie, 1 w Bochumie i 1 w Herne. W innych miastach na obczyźnie oraz w Wielkopolsce wychodzą przeważnie gazety po 3 razy w tygodniu.

W Ameryce pism codziennych lub ukazujących się po 6 razy w tygodniu jest tylko 8, a mianowicie: w Chicago — 4, w Milwaukee i w Buffalo po 2 oraz w Detroit 1. 2 pisma ukazują się po 2 razy w tygodniu a mianowicie w Milwaukee.

Reszta gazet polskich w Ameryce ukazuje się 1 na tydzień.

Czasopism polskich jest ogółem przeszło 775 nie licząc około 100 czasopism dodatkowych a mianowicie: tygodników 355 samoistnych i około 70 dodatkowych, pism, ukazujących się 3 razy miesięcznie — 11, dwutygodników i półmiesięczników 185 samoistnych i około 25 dodatkowych, miesięczników i pism, wydawanych 10 razy rocznie, około 250 samoistnych i przeszło 15 dodatkowych, dwumiesięczników — 9, kwartalników — 32, półroczników oraz pism, wydawanych 3 razy na rok, oraz roczników około 25.

Ogłoszenie konkursu na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmana.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z terminem prekluzyjnym po dzień 31 grudnia 1913 r. na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmana, a to jedna w kwocie 2,000 (dwu tys.) koron, druga w kwocie tysiąca (1,000) koron dla dwóch dzieł w języku polskim, za najlepsze uznanych i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o premie, przesłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi, mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materyałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora. Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premię konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeśli są te dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są te prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użyta być powinna. O pracach autorów jeszcze żyjących, samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1903 jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu bez różnicy, czy ich autorowie żyją, lub nie, nie mogą według postanowień statutu być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie. Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zmarłego przypada na rzecz spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użyta.

Oceną dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa przez wydział krajowy powołana. W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie:

1) Mieczysław Onyszkiewicz członek wydziału krajowego jako przewodniczący.

2) Dr. Gustaw Roszkowski c. k. profesor Uniwersytetu lwowskiego.

3) JE dr. Ludwik Ćwikliński c. k. szef sekcyi w ministerstwie oświaty jako kuratorowie fundacyi.

Z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego:

4) Dr. Ludwik Finkel c. k. profesor Uniwersytetu lwowskiego, członek Akademii Umiejętności w Krakowie.

5) Dr. Ludwik Kubala emer. c. k. profesor gimnazyalny.

6) Władysław Łoziński członek Akademii Umiejętności w Krakowie i właściciel dóbr ziemskich.

7) Dr. Antoni Małecki członek Akademii Umiejętności w Krakowie, emer. profesor Uniwersytetu lwowskiego, dożywotni członek Izby Panów.

8) Dr. Maryan Raciborski profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

9) Dr. Tadeusz Pilat, c. k. radca dworu, poseł na sejm, członek wydziału krajowego,

10) Dr. Tadeusz Wojciechowski c. k. radca dworu, członek Akademii Umiejętności w Krakowie, emer. c. k. profesor Uniwersytetu lwowskiego.

11) Dr. Ignacy Zakrzewski c. k. profesor Uniwersytetu lwowskiego.

12) Dr. Benedykt Dybowski emer. profesor Uniwersytetu.

Jakkolwiek komisyi konkursowej służy prawo wynagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody a nienadesłanego do ocenienia.

Typy szkoły muzułmańskiej.

Swojego czasu donosiliśmy o coraz częstszych głosach z pośród mahometan bośniackich, domagających się energicznie reformy szkół wyznaniowych. Że są one na czasie i że rzeczywiście zachodzi gwałtowna potrzeba reformy szkoły mahometańskiej, zwanej mekteb, dowiadujemy się z artykułu Hugona Paftla w „Zeitschrift für Orient“, z którego przytaczamy najcharakterystyczniejsze ustępy.

Mali muzułmanie od Chin do Senegambii i od Uralu aż po Zanzibar uczą się wszędzie jednakowo i tego samego się naucza — t. j. niczego! Najprostszy sposób nauki polega na tem, że chłopcu daje się koran do ręki, przeczyta mu się wiersz pierwszy (w arabskim, niezrozumiałym dla niego języku), a on go potem tyle razy ze starszym kolegą powtarza, aż się go na pamięć wyuczy. To samo dzieje się z wierszem drugim, trzecim, aż chłopak nauczy się „czytać“ całego koranu. Metoda bardziej postępowa używa elementarza o kilku kartkach, a potem dopiero zaczyna się sylabizowanie koranu. W szkole muzułmańskiej niema obrazów, ani środków pomocniczych wogóle, niema tam ławek, chyba po miastach. Na wsi siedzą chłopcy na piętach na ziemi. Tylko koran leży na pulpicie, chociaż często pulpit zastępują kolana. Każdy z chłopców czyta sam dla siebie, głośno, a wszyscy równocześnie. Nauczyciel siedzi na sofce (zwykle dostatecznie zniszczonej i podartej), pali fajkę i pije kawę; o uczniów się nie troszczy, poprawia tylko najgrubsze błędy. A przy tem wszystkiem, rzec można, sala szkolna wygląda wzorowo, choć to męczące czytanie trwa kilka godzin; dzieci siedząc nieruchomo na swych miejscach czytają i czytają... W południe wykonują dzieci koranem przepisane ablucye (mycie nóg, rąk, głowy, nosa, ust i uszu) i przepisane modlitwy. Następnie bliżej mieszkający idą do domu na obiad, inni zostają w szkole i jedzą, co z sobą przynieśli (chleb ze serem), chwilkę się pobawią, ale ich zabawy nie są nic a nic podobne do figlów naszych dzieci. Muzułmanin od dzieciństwa wychowywany jest na poważnego, surowego, spokojnego, świadomego swej godności mężczyznę i ani jako dziecko nie pozwoli sobie na płatanie psot. O godzinie drugiej zaczyna się dalszy ciąg owej nauki i trwa do nieszporów (do 5-ej). Wakacyi niema, tylko w miesiącu postu „ramazan“ nauka jest tylko do południa: muzułmanin wtedy cały dzień aż do zachodu słońca nic nie je i nie pije, dzieci więc w szkole z głodu nie wytrzymałyby. Normalnie uczęszcza dziecko do szkoły 3—4 lat, niezdolne może chodzić i lat dziesięć. Wyższym od „mektebu“ typem szkoły jest „rusadija“, gdzie uczą się pisać znowu z koranu i drewnianemi piórami. Jeszcze wyższym typem jest „mekteb iptadaije“, równający się naszej szkole — ludowej. Kto chce być duchownym muzułmańskim, wstępuje do „medressy“, niejako internatu, gdzie mieszka, jada, śpi i uczy się zarazem; kto chce zostać sędzią, musi uczyć się „świętego prawa“—„szeri“, i zapisuje się do szkoły „szewatnej“. Dobrzy uczniowie otrzymują tytuł „hafiz“, a dobrymi są ci, którzy umieją koran na pamięć. Przy takim systemie nauki nie można dziwić się, że duchowni bośniaccy słów koranu nie rozumieją, a sędziowie poza koranem na pamięć są ignorantami.

Luther Burbank.

Twórca nowych roślin, lepszych owoców, piękniejszych kwiatów.

Na pobrzeżu Spokojnego Oceanu, w Kalifornii, w kraju, gdzie gorączkowe dawniejsze poszukiwanie złota, szybkie powstawanie i upadanie fortun, mordy i gwałty, ustąpiły miejsce cichej—spokojnej—umiejętnej i systematycznej pracy, w kraju tym, opromienionym rozkosznem słońcem, niewyczerpaną przyrodą i niespożytą energią mieszkańców, rozwija się teraz jeszcze większe bogactwo, ogólny dobrobyt, wszechstronny postęp; a jakby dla uwieńczenia tej powszechnej kultury, przeniósł się tam istny ogrodnik czarodziej Luther Burbank. Nie w głośnych kolegiach, nie u sławnych profesorów czerpał on swą wiedzę, ale osobista, wielką, cierpliwą, badawczą pracą, wnikaniem w tajniki natury, śmiałością pomysłów—wyprzedził on na tem polu subtelnych i skomplikowanych poszukiwań wszystkich pracowników i doszedł do rezultatów, które prześcignęły wszystko, co dotąd było w tej dziedzinie zrobione.

Będąc jeszcze dzieckiem lubił przyglądać się roślinom, rozpoznawać ich różnice, badać naturę kwiatów, sztucznie je zapylać i śledzić wyniki tego. Za młodu jeszcze, udało mu się udoskonalić pewne gatunki jarzyn, kartofli i t. d. Z niestałego i surowego klimatu swej rodzinnej siedziby wabiła go czarująca Kalifornia i tam się przeniósł—osiadł w Santa Rosa i rozpoczął już na wielką skalę swoje obserwacye i swoją działalność, skierowaną głównie ku upiększeniu i wydoskonaleniu tego wszystkiego, co świat roślinny wytwarza. Na jałowej piasczystej wydmie spotyka jakiś skromny, nikły kwiatuszek, bierze go w swą opiekę i po pewnym czasie przekształca go na wspaniały o świetnych barwach kwiat. Zainteresowuje się jakiemś drzewem, które, w jego pojęciu, ma pewne dane do większej użyteczności, do szybszego wzrostu, do wybitniejszej piękności—i udoskonala to drzewo, wytwarza z niego rzeczywiście najszybciej rosnące i bardzo użyteczne. Orzechy cierpkie, o grubej skorupie, zamienia na smaczne, mięsiste, i o tak delikatnej skorupce, że mała ptaszyna może ją dziobkiem rozbić. Śliwkę o wielkiej pestce zamienia na bezpestkową. Z dzikiej gorzkawej jagódki, robi smaczną, soczystą, co roku z nasion rodzącą. Niedość mu dobrej śliwki lub aromatycznej moreli, łączy te dwa owoce w jedną śliwko-morelę. Niezadowolony inną śliwką, daje jej zapach najdoskonalszej gruszki Bery; rzadko owocujące i prędko psujące się śliwki zamienia na stale owocujące i tak wytrzymałe, że ogromne transporty z Kalifornii do afrykańskiego Natalu przybywają w doskonałym stanie. Kojarzy pomidory z kartoflami, stwarza nowe jarzyny, wreszcie na bezbrzeżnych pustkowiach Newady spotyka olbrzymie zarośla dziko rosnących, bardzo odpornych na brak wszelkiej wilgoci kaktusów, ale tak niebezpiecznie kolcami uzbrojonych, że nieraz całe tabuny i stada w nich ginęły, nie mogąc się z nich wydostać; otóż długą, cierpliwą pracą, przeistacza te kolące kaktusy na roślinę pokarmową, użyteczną i pozbawioną kolców. Słowem wytwarza nowe kształty, nowe smaki, nowe barwy, szybkość wzrostu, pośpiech w rodzajności, plenność, odporność, poprawność, utylitarność, a wszystko to, niesłychaną czujnością, niezliczonymi eksperymentami, próbami, aplikacyami, selekcyami, krzyżowaniami, zapylaniami, przyszczepianiem, łączeniem, a przedewszystkiem niezmiernem zamiłowaniem, bystrością spostrzegawczą, pochwyceniem i ujęciem każdego nowego objawu, czy wybryku natury.

Zapewne, że przy słusznej i należytej ocenie tego genialnego twórcy-pracownika, impet komercyjno-spekulacyjny amerykanów czasem przebierał miarę i niewłaściwą reklamą nadużył dobrej wiary i dobrej woli Burbanka, ale faktem jest, że czujny na potrzeby kraju kongres Zjednoczonych Stanów przeznaczył mu znaczne subsydya na dalsze eksperymenty, że bardzo poważna instytucya, kalifornijska akademia nauk, w cześć Burbanka wybija wielki

złoty medal, a świat cały czatuje z niecierpliwością na każdy wynik jego poszukiwań.

Niejeden z czytelników „Dziennika", od Karpat do Wałdaju, od Bałtyku do Czarnego morza, mógłby, będąc otoczony różnorodną a niezupełnie jeszcze zbadaną florą, wejść w ślady Burbanka, którego sympatyczną charakterystykę najlepiej ocenimy z tych kilku słów, wypowiedzianych w jednym z jego odczytów: *„da Bóg, że nadejdzie czas, kiedy świat przekształci się zupełnie,—i kiedy ludzie prześcigać się będą nie bagnetem lub kulą, nie siłą lub złą wolą — ale użyteczniejszem drzewem, piękniejszym kwiatem, kłosilniejszem ziarnem, smaczniejszym owocem i wielkiem umiłowaniem natury.*

Leon A. Humnicki.

Baczkuryn.

Żywe słowo.

Umiejętność przemawiania wobec licznego audytoryum oraz prowadzenia dyskusyi jest o tyle rzadka, o ile zarazem pożądana. Sprawy społeczne dostarczają wciąż tematów; moc aktualnych a palących kwestyi jest stale na porządku dziennym.

Dar słowa poczytywany jest zazwyczaj jako talent z Bożej łaski; ćwiczenie się w nim nie jest uważane za rzecz obowiązkową i stanowczo zamało bywa uwzględniane w wychowaniu.

Wyrabianie od lat najwcześniejszych jasności, zwięzłości i logiczności w dowodzeniu, powinnoby zająć poczesne miejsce w programie kształcenia młodzieży. W dawnej Polsce krasomówstwo kwitło w całej pełni; zmieniły się okoliczności, przeistoczyły poglądy pod wieloma względami i dziś np. kwiecistość stylu, bombastyczność i napuszoność w przemówieniach okolicznościowych, jakiemi odznaczali się przygodni oratorzy, wywołuje uśmiech na usta i wydaje się nam wielce dziwaczna, obecnie bowiem główną zaletą dobrego mówcy jest nie rozwałkowywać bezpotrzebnie tematu, lecz traktowanie go w sposób prosty, jasny i treściwy.

Z łona polskiego narodu wychodzili jednak za owych czasów rozkwitu krasomówstwa tacy mistrze słowa, którzy na zawsze pozostaną naszą chlubą i wzorem, pomimo, że się nasz język z biegiem lat rozwinął, wzbogacił i wysubtelizował.

Ale cóż może być bardziej nużącego w obecnym wieku nerwowym, jak długie wywody unoszących się powabami własnej elokwencyi mówców, szukających dla uplastycznienia myśli określeń i zwrotów, które już dawno czuły słuchacz w sercu swem dośpiewał.

Są to najczęściej jałowi gardłacze, sugestyunujący pewną garstkę swych zwolenników rzekomem retorycznem uzdolnieniem i swadą, ale po bliższem rozejrzeniu się w tych ekulubracyach, nie pozostaje nic prawie, prócz oszołomienia i przesytu.

Są i tacy, których dusze pełne są fajerwerkowej werwy; potrafią oni manipulować z zapałem najśmielszymi paradoksami, lecz pod wpływem nowej fali wrażeń zmieniają nagle zdanie; to, co było w ich wyobrażeniu obydnem i czarnem, staje się naraz białem i odwrotnie.

Są to s t i m u n g o w c y, których przekonania mają możność, na podobieństwo skrzydeł wiatraka, równie wymownie obracać się w tę lub ową stronę.

Kalectwem zaś prawdziwem jest dla człowieka myśli i czynu owa, że się tak wyrażę dosadnie, niemożność „wyjęzyczenia się".

Spotykamy bardzo często ludzi, obdarzonych umysłem wyższym, subtelnym i głębokim, mających sąd wytrawny, piszących nawet ogromnie jędrnie i potoczyście, a nieumiejących zupełnie wypowiedzieć najkrótszej mowy publicznie.

Wrodzona lękliwość, niedająca się przezwyciężyć trema, jakiej podlegają nieraz najwięcej nawet wyrobione towarzysko jednostki, sprawia, że wobec licznego zgromadzenia plączą się przy pierwszym zwrocie; dusza czująca gorąco i ze społeczeństwem w ścisłym żyjąca kontakcie, w zetknięciu z tłumem nagle ślimakowo zasklepia się w sobie i gdy tego rodzaju osobnik ma się wypowiedzieć publicznie, jąka się, zacina i miesza, radby schować się raczej pod ziemię, niż myśli swe w żywe przybrać słowa.

Najmniej zaś liczna jest kategorya ludzi umiejących spokojnie, przekonywująco i konsekwentnie wyrażać swe zdanie. Ważną zaletą dobrego mówcy jest nieodbieganie od tematu i nierozpraszanie uwagi na drugorzędne sprawy.

„Milion milionów ścieżek snuje się z serca każdego ku sercom drugim; każda w danej chwili może stać się potężnym przewodnikiem i czynu zasadą"—powiada Zygmunt Krasiński.

A ścieżki te toruje żywe słowo. Śmiałe, żywotne, elektryzujące, wnikające ożywczym prądem do duszy słuchaczy, jest istotnie żywiołową siłą.

Ale my, niestety, należymy dziś do wykolejeńców, którzy z powodu kataklizmów dziejowych zmuszeni byli do wiekowego milczenia. Pod naciskiem okoliczności zanikł w nas poniekąd ów dar krasomówstwa, ponieważ był nieprzydatny na forum publicznem, to też zamienił się wreszcie w jałowością tchnący sport salonowy.

Jedynie prawnicy z konieczności musieli i muszą się ćwiczyć w przemówieniach publicznych i to nie w rodzimym języku.

W ostatnich czasach dopiero parlamentaryzm w naszem społeczeństwie poczyna nieco się rozwijać, chociaż zawsze więcej przygodnie, niż systematycznie; to też wszelkie ogólne zgromadzenia, sesye i narady, gdzie jest otwarte pole do wymiany myśli, często bardzo zamieniają się w iście jarmarczny trajkot, jeden drugiego nie słucha prawie, radby tylko co najrychlej potokiem słów ostrych zbić z tropu oponenta.

Niekiedy śmieszne i bolesne zarazem sprawiają wrażenie owe bezowocne dyskusye, zmorowe dreptanie około błahego szczegółu, gdy jest jeszcze cały szereg innych, donioślejszych kwestyi do omówienia, które z powodu zbytniej rozlewności przemówień osób zapisanych do głosu muszą być usunięte na plan dalszy, gdy zaś kolej na nie przychodzi, zgromadzeni tak dalece już są znużeni, że gotowi przystać z góry na wszelkie projektowane uchwały, byle tylko co prędzej „dać nura", nie doczekawszy się końca obrad.

Jakże często przychodzi na pamięć w podobnych wypadkach cięty wierszyk humorysty, charakteryzujący nasze sesye:

Kiedy się zjechali,
To się rozgadali;
Gdy się nagadali,
To się rozjechali.
Gdy się rozjechali,
To się dziwowali,
Że z takim ferworem
O niczem gadali.

O istnienie jakiejś prawdy ludzie rzadko się spierają, jak słusznie zauważył Börne, walczą zaś przeważnie tylko o jej granice.

Są jednak ludzie, z którymi niepodobna dojść do ładu, gdyż każda kwestya najprostsza zamienia się w przykry spór, zbaczający na grunt osobisty.

Chodzi im osobliwie o podrażnienie czyjejś ambicyi, lub poszarpanie na ćwierci antagonisty i zrobienie zeń siekaninki, podlewanej ostrym sosem.

Jest też pewien rodzaj zapalonych oponentów, do których można zastosować określenie La Bruger'a. „Bodą oni wprost i bokiem, jak barany", lub też czyhają, aby z bezwzględną brutalnością ściągnąć kogoś za poły z rzekomego piedestału, komuś witryolowo gryzącą ironią bryznąć w oczy!..

Przykrym jest niewymownie widok, gdy już nie walka przekonań, lecz osobiste porachunki w grę wchodzą. Pod płaszczykiem spraw ogólnej natury, zacietrzewieni szermierze zużywają energię i zdolności wrodzone, by młotem wyrafinowanej złośliwości obniżyć bądź co bądź to wszystko, co się nie daje do własnych ich zapatrywań dopasować.

O też manewrujący żywem słowem, powinniby się przedewszystkiem nauczyć z niem liczyć, bo jak twierdzi arabskie przysłowie; „Słowo twoje jest twoim niewolnikiem, ale raz wypuszczone w świat—panuje nad tobą."

A także nie zawadziłoby mieć na uwadze tę sentencyę wielkiego myśliciela:

„Niech słowa wasze będą ucztą, która pozostawia po sobie głód pożądania, nie zaś sytość poczynającej się niestrawności."

Jerzy Orwicz.

Z podolskiego T-wa rolniczego.

Winnica na Podolu.

W dniu 23 czerwca r. b. w sali posiedzeń podolskiego T-wa rolniczego odbyło się posiedzenie miesięczne rady T-wa.

P. Wł. Bukraba zawiadomił radę, iż posiedzenie komisyi, w kwestyi uregulowania handlu bydłem opasowem, nie doszło do skutku, z powodu nie stawienia się p. Jozefi, który winien był przedstawić komisyi projekt umowy z kijowskim zarządem miejskim, co do dostawy rzeczonemu zarządowi bydła opasowego. Rada prosiła swego członka wiceprezesa T-wa p. A. Urbańskiego, o zapytanie oficyalne p. Jozefi dla czego nie przybył i z prośbą o wyjaśnienia we wskazanej kwestyi.

Przedstawiono radzie sprawozdanie z 6-go jarmarku (25, 26 i 27 maja); rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości, oraz w myśl decyzyi swojej z d. 8 listopada roku zeszłego wyznaczyła 15% od czystego zysku z jarmarku na wynagrodzenie dla sekretarza T-wa, p. F. Lubańskiego, za jego pracę przy urządzaniu jarmarku.

Zgodnie z propozycyą p. prezesa winnickiego zarządu ziemskiego M. Stamerowa, postanowiono buhaja-reproduktora, postawionego na punkt kopulacyjny we wsi Szerszniach, oddać ziemstwu, w celu umieszczenia go na punkcie kopulacyjnym we wsi Nowosielicy.

P. Wł. Bukraba zawiadomił, iż komitet rejonowy wypowiedział życzenie w kwestyi zezwolenia na przewóz produktów mleczarskich i innych szybko psujących się w bagażowych wagonach przy pociągach pasażerskich od stacyi Żmierzynka, Mohylów i Płoskirów i że komitet pragnie posiadać dane od jakich jeszcze stacyi pożądanemby było wysyłanie w wagonach bagażowych wyżej wspomnianych produktów. Rada postanowiła zebrać potrzebne dane w tej kwestyi i zawiadomić następnie komitet rejonowy.

Wiceprezes T-wa p. A. Urbański zawiadomił radę, że kijowska izba eksportowa zgadza się na wydawanie biuletynów o cenach na zboża, lecz pragnęłaby wiedzieć choć w przybliżeniu o ilości tych rolników, którzy chcieliby za pewną opłatą otrzymywać rzeczone biuletyny. Uznając, iż kwestya ta jest ważną i na czasie, postanowiono prosić p. wiceprezesa T-wa A. Urbańskiego wnieść rzeczoną kwestyę na wrześniowe walne zgromadzenie członków T-wa.

Następnie wiceprezes T-wa p. A. Urbański referował kwestyę najnowszych danych o wytwórczości rolnej Podola.

Jako przedmiot dla niniejszego mego referatu—mówił p. Urbański— biorę charakterystykę Podola, jako jednostki wytwórczej. Że kraj nasz jest bogatym, że wytwórczość jego jest nader urozmaiconą, że zapotrzebowania na nasze produkta zagranicą są bardzo duże—są to fakty dawno dowiedzione. Ponieważ zapotrzebowania te powiększają się ciągle, ponieważ zagraniczne rynki rozszerzają się coraz bardziej—winniśmy bezwarunkowo obliczyć się z tem co posiadamy, winniśmy zrobić przegląd naszej wytwórczości, winniśmy mieć pod ręką cały ten materyał, przy którego pomocy moglibyśmy regulować nasze zapotrzebowania i oferty. A zapotrzebowania te płyną ze stron jak najdalszych.

Nie będę tu wspominał o Niemczech, które przedstawiają stale wyborny rynek dla naszego zboża, nie wspomnę o Francyi, żądającej od nas grochu i strączkowych, nie wspomnę o najbliższych od nas krajach — jak naprz. Austro-Węgry i Dania, które żądają od nas bardzo wielu produktów naszego rolnictwa. Lecz nie mogę zapomnieć o Turcyi, przedstawiającej dla nas doskonały rynek dla naszej mąki—Francyi—dla suszonych jarzyn, Niemiec i Turcyi dla naszego spirytusu, Finlandyi i Persyi dla naszego cukru.

Widzimy więc, iż zapotrzebowania są duże, lecz daleko wyraźniejsze przedstawienie o tem możemy otrzymać, posiadając biuletyny o cenach, wydawane przez petersburską izbę eksportową. Miałem już honor na poprzedniem posiedzeniu rady T-wa wyłuszczyć te dane, które obecnie co do zapotrzebowań posiadamy. Dziś o tem mówić nie będę, wspomnę tylko, iż izba eksportowa wydawnictwo wspomniane wypuszcza w świat perycdycznie i że tam można znaleźć rzeczywiste dane o tem, czego zagranica od nas potrzebuje. Powtarzam, iż dla jaknajlepszego zoryentowania się pod względem naszej wytwórczości winniśmy zdawać sobie sprawę jaki produkt wytwórczości naszej jest najważniejszym na co największą uwagę zwrócić nam należy? Bezwątpienia pod względem przynoszonego dla całej ludności zysku — żaden produkt, a nawet żadna grupa produktów nie wytrzyma porównania ze znaczeniem cukrownictwa.

Pod względem ogólnej ilości wyrabianego cukru Południowo-Zachodni kraj (Podole, Wołyń i Ukraina) jest najpierwszym w państwie, a Podole zajmuje w nim bardzo poważne miejsce. Więcej jak 150,000 dziesięcin ziemi na Podolu zajmują plantacye buraczane. Dają one ludności więcej jak 20,000,000 rb. zysku. Przemysł cukrowniczy w kraju Połud.-Zachod. obsługiwany jest przez sto czterdzieści zakładów przemysłowych wyrabiających w ostatnich latach 63—67 milionów pudów cukru-piasku wartości 130 milionów rubli, nie licząc akcyzy. Oprócz tego przemysł rafinacyjny składa się z 19 zakładów. Lecz wpływ uprawy buraków sięga dalej: dodaje ona bodźca do organizowania nowych gałęzi wytwórczości w zakresie hodowli bydła i gorzelnictwa, na podstawie wykorzystania odpadków przemysłu cukrowniczego. Wypasanie bydła przy cukrowniach za pomocą wytłoków i melasy jest w naszym kraju nader rozwinięte.

Z kraju Połud.-Zachod. wysyła się corocznie około 150,000 sztuk bydła na dalekie rynki, a znaczna jego ilość jest wypasiona na wspomnianych fabrykach.

Pędzenie spirytusu z melasy zajmuje w kraju naszym poważne miejsce a eksport zagranicę naszego spirytusu opiera się na produkcie z tego materyału otrzymanym. Lecz zwróćmy się teraz do innych wytworów naszej produkcyi, rzućmy okiem na inne gałęzie i tu otrzymamy wspaniały obraz tej ogromnej produkcyi rolnej Podola pod postacią zboża i wielu innych produktów.

	Zbiór z r. 1910	Przeciet. zbiór z lat 1905—1909
	Milionów	w pudach.
Ozime żyto	30,0	21,2
„ pszenica	35,5	30,7
Jara „	5,5	4,2
Jęczmień	15,8	14,2
Gryka	3,0	2,2
Proso	3,7	2,6
Kukurydza	15,1	10,9
Groch	4,3	3,1
Soczewica	1,9	1,8
Fasola	0,7	0,7
Owies	23,1	19,0
Ziemniaki	37,0	25,9
Siano	8,7	—
Ogółem ozimych:	65,582	51,876
„ jarych:	50,305	40,094
Razem:	115,887	91,970

Wspomnieć jeszcze należy o ogrodnictwie, które na Podolu jest dość rozwinięte i dało na wywóz 385,000 pudów jabłek. Pod tym względem Podole ustępuje tylko przed gub. taurydzką. Można jeszcze wspomnieć o wydobywaniu na Podolu kamienia wapiennego, granitu i fosforytów, w ilości przeszło miliona pudów.

Należy jeszcze wspomnieć o leśnictwie, które w środkowej—nadbużańskiej okolicy Podola gra nader ważną rolę w życiu gospodarczem tej okolicy. Materyał leśny kraju Połud.-Zach., zadowalając potrzeby miejscowe, bywa skierowywany zarówno do miejscowości stepowych, jak też i za granicę. Nie można też zapominać o fabrykach sukna w Dunajowcach, cegielniach i cementowych fabrykach, które także odgrywają pewną rolę w wytwórczej działalności Podola.

Kończę swój referat. Od początku nie miałem pretensyi do wyczerpującego przedstawienia kwestyi, pragnąłem tylko dać możliwie dokładny obraz tego co posiadamy i obraz tego czego od nas żądają rynki zagraniczne. Nawiązawszy stosunki z izbą eksportową możemy w miarę możności zdobywać dokładniejsze dane o zapotrzebowaniach zagranicznych rynków na nasze towary i w ten sposób regulować nasze zapotrzebowania i oferty.

(D. n).

Józef Netyxa.

(Wspomnienie pośmiertne).

Po ciężkich i długich cierpieniach, d. 20 czerwca r. b., zmarł w Humaniu, przeżywszy lat 82, ś. p. Józef Netyx, pozostawiając w osamotnieniu i ciężkim żalu długoletnią dozgonną towarzyszkę życia.

Dopiero starość głęboka i ciężka, ostateczna już niemoc, zabrały „z pola" niestrudzonego pracownika. Od najwcześniejszej młodości, jako oficyalista rolny, pracował ciężko; robotę robił dobrą i pożyteczną, a chlebem zapracowanym dzielił się szczodrze z potrzebującymi, o własnej zapominając przyszłości. Dom jego bezdzietny dawał przytułek sierotom.

Miał wiarę gorącą. Chrystyanizm nie był dla ś. p. zmarłego teoryą istniejącą na zewnątrz, lecz stanowił część integralną jego ducha; był mu bodźcem i drogowskazem w każdej chwili życia, a w próbach najcięższych—męztwem.

Do grobu zeszedł jeden z tych ludzi, których cichy i powszedni życiowy szlak jest jednak smugą jasną, i daje milczące a wymowne świadectwo—cnocie.

Kronika prowincyonalna.

(*Z pism i od korespondentów.*)

— **Misyonarski zjazd przedwyborczy.** W Czerkasach zakończone zostały przed kilku dniami obrady zjazdu misyonarskiego eparchii kijowskiej, który to zjazd, według relacyi „Kij. M.", przybrał cechy zebrania przedwyborczego. Sprawom religijnym poświęcono bardzo mało uwagi, natomiast gorliwie zajęto się kwestyą wyborów do przyszłej Dumy, a zwłaszcza kwestyę stosunku duchowieństwa do nacyonalistów. Na zjazd przyjechali z Kijowa wysłańcy kijowskiego klubu nacyonalistów, Sawenko i duchowny Prozorow.

Jeszcze w styczniu b. r. w Kijowie odbył się takiż zjazd misyonarski, podczas którego zdecydowano zawrzeć pomiędzy duchowieństwem a klubem nacyonalistów porozumienie w celu wspólnego przeprowadzenia kampanii wyborczej. Postanowienia tego zjazdu zostały potwierdzone przez obradujący w marcu b. r. w Kijowie pod kierownictwem nacyonalistów zjazd wyborców rosyjskich. Jednakże w kołach duchowieństwa prawosławnego zaczęła się szerzyć agitacya przeciw nacyonalistom, zwłaszcza przeciw tym duchownym, którzy, korzystając z poparcia nacyonalistów, chcieli kierować akcyą wyborczą duchowieństwa, ewentualnie wysunąć swe kandydatury na posłów.

Taki stan rzeczy zrodził wątpliwość co do skuteczności zawartego porozumienia, i w celu podrestaurowania tego porozumienia zainicyowano zjazd obecny.

Przedstawiciele klubu nacyonalistów w referatach swych zaznaczyli, że niema potrzeby ponownie rozważać zawartego już przedtem porozumienia, żądali tylko od duchowieństwa, ażeby jeszcze raz pod przysięgą zapewniło, że umowy tej dotrzyma, gdyż inaczej — zapewniali delegaci nacyonalistów — i duchowieństwu i nacyonalistom grozić będzie podczas wyborów zupełna przegrana.

Na referaty delegatów klubu nacyonalistów uczestnicy odpowiedzieli milczeniem i zupełnie nie objawili chęci potwierdzenia poprzednio zawartego porozumienia przedwyborczego. Dla ugłaskania uczestników zjazdu urządzona została narada „przy filiżance herbaty", która przeciągnęła się do godz. 4 rano. Ale i tu adherenci i wysłańcy klubu nacyonalistów nie mieli powodzenia. Uwidoczniło się tam, że duchowieństwo, aczkolwiek na zeszłym zjeździe misyonarskim przyjęło inspirowane przez nacyonalistów porozumienie, jednak uczyniło to pod presyą władz eparchialnych i musiało się zgodzić na narzucone im kandydatury duchownych Tregubowa, Noselenki i Mitrockiego. Wobec tego, kiedy jeden z uczestników narady powiedział, że duchowieństwo wcale nie uważa tamtego porozumienia za obowiązujące dla siebie i pójdzie na wyborach samodzielnie, że jeśli się uda zagarnąć wszystkie mandaty, to zrobi to, a nie uda się, to i z jednego mandatu będzie zadowolone — wszyscy duchowni obecni na naradzie przyjęli to przemówienie nader przychylnie.

Jeśli relacya „Kij. M." ze zjazdu, którego treść obrad utrzymywano w tajemnicy, jest prawdziwą, porozumienie pomiędzy nacyonalistami a duchowieństwem uważać należy za rozbite.

— **Tyfus.** Epidemia tyfusu plamistego w pow. żytomierskim zwłaszcza na południu powiatu trwa już cały rok. We wsi Karpowce przez ten czas zaregestrowano 565 chorych, z których 47 umarło. Ziemstwo wydało na walkę z epidemią tyfusu koło 8,000 rb. Dopiero teraz epidemia zda się ustawać, szczególnie po przeprowadzeniu dezynfekcyi formaliną wszystkich zabudowań we wsi. Pozostało tam obecnie tylko 6 chorych.

— **Nosacizna.** W berdyczowskim powiecie ukazała się epidemia nosacizny. Ziemstwo powiatowe zarządziło środki zapobiegawcze.

— **Darowizna.** Czerkaska rada miejska postanowiła otworzyć w mieście 4 klasową szkołę miejską typu mieszanego, przyczem nabyty pod szkołę plac ofiarować okręgowi naukowemu.

Kuryerek Odeski.

□ **Fałszywy alarm.** Dnia 26 czerwca, we wtorek, krążyły w Odesie pogłoski o wojnie, o mobilizacyi armii. Opowiadano w tramwaju i na ulicy, że na placach i ulicach wywieszone zostały odezwy i czerwone urzędowe plakaty. Inni znowu tajemniczo podkreślali zniżkę kursu papierów i w tem widzieli potwierdzenie pogłosek.

Dopiero nazajutrz rzecz się wyjaśniła. Jak podają „Odeskija Nowosti" komisarz policyjny michajłowskiego rewiru otrzymał z rana urzędowne blankiety z obwieszczeniami o mobilizacyi dla przechowywania na składzie na wypadek ogłoszenia mobilizacyi. Podczas nieobecności komisarza jego pomocnik Morozow otworzył paczkę i ponieważ skutkiem pomyłki żadnego objaśnienia za numerem porządkowym nie przysłano, zrozumiał, iż przysłanie blankietów jest rozkazem o mobilizacyi i blankiety owe kazał rozlepić na rogach ulic. Dopiero w kilka godzin kwestya wyjaśniona została i stójkowi poczęli zrywać obwieszczenia, których przedtem gorliwie strzegli.

□ **Sezon kuracyjny.** Z powodu częstych deszczów na willach podmiejskich zjawiło się mnóstwo żab, ślimaków i żuczków. Wiele willi jest do wynajęcia. System lokomocyi, jak zwykle, wiele pozostawia do życzenia. Tramwaj parowy sypie deszczem iskier i żużli w oczy, niemiłosiernie przytem trzęsie, zaś słupy budującego się tramwaju elektrycznego postawiono za blizko, więc paru podróżnych wychyliwszy głowę z okien wagonu zawadziło o wystające słupy!! Naturalnie, sporządzono protokół, lecz to wcale nie przyczyniło się do polepszenia stanu rzeczy na odeskim letnisku.

□ **Teatr miejski** w Odesie oddano na lat 5 w dzierżawę p. Bagrowowi, który kultywując rosyjską operę, obiecuje rozszerzyć repertuar, wystawiając całkowicie Wagnera i urządzając symfoniczne koncerty.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 (12) Piotra i Pawła Apost.
Jutro 30 (13) Wspom. św. Pawła Ap.

Wschód słońca o godz. 4 m. 04.
Zachód słońca o godz. 8 m. 7
Długość dnia godz. 16 m. 03

Kalendarzyk Historyczny.

12 lipca n. st.

Roku 1704. Na polach pod Wolą biskup poznański Święcicki obwołuje królem Stanisława Leszczyńskiego.

13 lipca n. st.

Roku 1863. Śmierć Narbutta pod Dubiczami.

— **Z powodu przypadającej w dniu dzisiejszym uroczystości św. Piotra i Pawła następny numer „Dziennika" ukaże się w niedzielę d. 1 lipca.**

— **Wyjaśnienie.** Departament kolejowy nadesłał do zarządu kolei Południowo-Zachodnich wyjaśnienie telegraficzne, iż podatek ładunkowy na korzyść miast, w razie taksowania ładunku na wagony, winien być obliczany według rzeczywistej wagi w tych tylko wypadkach, jeżeli w taksie niema wskazówki, iż podatek ma być pobierany od wagonu.

— **Z wystawy.** Onegdaj odwiedził komitet wystawowy pełnomocnik ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie udziału ministerstwa w wystawie, dyrektor Strogonowskiej szkoły przemysłu i sztuk pięknych p. Głoba, który następnie w towarzystwie architekta wystawy F. Wyszyńskiego i dyrektora 2 szkoły handlowej S. Denisjewskiego oglądał plac wystawowy i wybrał miejsce pod pawilon szkolnego wydziału ministerstwa przemysłu i handlu. Pawilon zbudowany będzie w stylu rosyjskim.

— **W sprawie wyborów do Dumy Państwowej.** Na skutek żądania gubernatora, aby w listach wyborców, biorących udział w zjeździe wyborców miejskich powiatu kijowskiego, wymieniona była narodowość każdego z nich, kijowski zarząd miejski postanowił zwrócić się do zarządów mieszczańskich w całym powiecie z prośbą o nadesłanie razem z listami informacyi dodatkowych co do narodowości osób włączonych do list wyborczych.

Jednocześnie zarząd miejski postanowił prosić gubernatora o wydanie rozporządzenia, aby zarządy mieszczańskie w jaknajkrótszym czasie nadesłały ułożone przez nie listy wyborcze.

— **Zatwierdzenie ustawy.** Gubernator kijowski zatwierdził opracowaną przez kijowską radę miejską ustawę ludowych bezpłatnych czytelni miejskich, ze zmianami poczynionemi w niej według wskazówek administracyi.

— **W sprawie drożyzny mięsa.** Z powodu znanej już uchwały komisyi rzeźni miejskich, zabraniającej bicia bydła w niedziele i święta, w soboty zaś i wigilie świąt tylko do godz. 11 wieczór w lecie i do 8 ej w zimie, rzeźnicy miejscowi wystosowali do prezydenta miasta zbiorowe podanie, w którem dowodzą, że zarządzenie to wpłynie na znaczne podniesienie cen mięsa.

Jednocześnie proszą, aby sprzedaż bydła odbywała się codziennie, nie zaś, jak obecnie, 3 razy w tygodniu, gdyż w ciągu 2 godzin targu (od 1-ej do 3 ej) rzeźnicy zmuszeni są śpieszyć z kupnem i wskutek tego płacą stale ceny mocno wygórowane.

— **Nadzór nad automobilami zamiejscowymi.** Ostatnimi czasy w Kijowie ukazały się automobile z numerami, wydanymi w innych miastach.

Wobec tego, iż numery te mogą być nieraz identyczne z numerami automobilów kijowskich, co może pociągnąć za sobą rozmaite nieporozumienia, w rozkazie do policyi polecono komisarzom policyjnym, aby przestrzegali zapisywania automobilów zamiejscowych u rewirowego, dyżurującego specyalnie w tym celu w zarządzie miejskim. Rewirowy ten obowiązany jest sprawdzać świadectwa szoferów, wydane w innych miastach i zapisywać do specyalnej księgi numer automobilu, kolor jego i formę.

— **Odrzucenie skargi.** Senat pozostawił bez skutku skargę włościanina K. Gorbacza na postanowienie kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich, w sprawie wykluczenia go z liczby osób wyborczych na radnych ziemskich przez włościan powiatu radomyskiego. Decyzyę swą senat oparł na motywach formalnych, mianowicie na tem, iż komisya gubernialna zatwierdziła tylko uchwałę kijowsko-radomyskiego zjazdu pośredników mirowych, który, uchylając wybór Gorbacza na kandydata, dokonany przez zgromadzenie gminne, działał w granicach określonych mu przez prawo.

— **O zmniejszenie podatku.** Berdyczowska rada miejska zwróciła się do gubernatora z prośbą o poparcie jej starań w sprawie zmniejszenia podatku państwowego od majątków nieruchomych, który w Berdyczowie został powiększony z 37,416 rb. w r. 1911 do 64,219 rb. w r. b. Starania swe rada motywuje tem, iż m. Berdyczów jako własność prywatna, znajduje się w położeniu wyjątkowem i już obecnie jest przeciążone podatkami.

— **Wyścigi samochodów.** Wczoraj punktualnie o godz. 11 zrana wyruszyły w dalszą drogę samochody, biorące udział w wyścigu Petersburg-Moskwa.

— **Z okręgu naukowego.** Ogłoszone zostało postanowienie specyalnej komisyi przy zarządzie kijowskiego okręgu naukowego, na mocy którego uczniowie średnich zakładów naukowych mają prawo spacerować w parku Mikołajowskim, w ogrodzie Cesarskim, na górce Włodzimierza oraz w skwerach do g. 8 wieczorem, w ogrodzie zaś Kupieckim do g. 10-ej.

— Z ZAZDROŚCI. Wczoraj w nocy w domu Nr. 13 przy M. Błagowieszczeńskiej 19 letnia E. Biełousowa powodowana zazdrością oblała swego męża podczas snu kwasem siarczanym, poczem udała się do cyrkułu łybedzkiego i zawiadomiła policyę o swem przestępstwie.

Biełousową aresztowano, męża jej „Pogotowie" odwiozło do szpitala.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Ubiegłej nocy w domu Nr. 16 przy ul. Jarosławskiej i Nr 21 przy ul. Meżigorskiej aresztowano kilku żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Onegdaj w cegielni Tajby (N. Jurkowska 45) miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł robotnik Gonczarow. G. postawiono do pilnowania ruchu wagonetek, przewożących glinę i cegłę. Nagle lina stalowa, ciągnąca wagonetki, zerwała się i wciągnęła ze sobą Gonczarowa do kołowrotu.

Robotnik uległ złamaniu lewego biodra i poranieniu lewej ręki. Poszkodowanego w ciężkim stanie „Pogotowie" odwiozło do szpitala.

W d. Nr 34 przy ul. Jurkowskiej 14-letni N. Fastowski wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią zranił się w piersi. J. ulokowano w szpitalu Aleksandrowskim.

Wczoraj w d. Nr 6 przy zaułku Czechowskim z okna 2 go piętra wypadł 2-letni synek stróża A. Mnogolet. Chłopczyk wkrótce zmarł.

— FATALNY SKOK. Na targu Halickim N. Mołdawanienko, zeskakując z tramwaju, trafił pod koła i uległ zmiażdżeniu prawej stopy. Poszkodowanego „Pogotowie" odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w d. Nr 11 przy ul. Mieżegorskiej zażył trucizny 16-letni F. Robiczek, pozostający bez pracy. „Pogotowie" odwiozło R. do szpitala Aleksandrowskiego.

— WALKA Z HAZARDEM. Wczoraj policya wszczęła starania w sprawie zakazu gry w loto w klubie „Pelikan" (Kreszczatyk 1).

— ZDERZENIE. Na Kreszczatyku na przeciwko Proreznej automobil Nr. 97 najechał na cyklistę W. Rubanowa, który odniósł potłuczenie. Rower uległ zepsuciu.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 25 przy ul. Sowskiej okradziono na 200 rb. mieszkanie Chomentowskiego. Złodziei Łazarenkę i Miednika aresztowano.

W domu Nr 46 przy ul. Konstantynowskiej okradziono przez otwarte okno mieszkanie Awerbucha.

Na Funduklejowskiej w tramwaju skradziono Polakowi zegarek.

Przy ul. Basejnej Nr 5 skradziono paszport i pieniądze niejakiej S. Feśkowej.

Z mieszkania Fuzman — (Włodzimierska 81) skradziono rzeczy wartości 128 rb.

— NAPAD. Wczoraj o świcie na zjeździe Andrzejowskim robotnik Czekelewcew z „bosiaczką" Gubanową napadli na Kelochową i zrabowali jej pierścionek.

W obronie K. stanął niejaki Melcer, którego Czekelewcew zranił nożem w biodro. Rannego opatrzyło „Pogotowie".

Napastników aresztowano.

— ZWŁOKI NA TORZE KOLEJOWYM. Wczoraj zrana, w pobliżu stacyi „Dacznaja" kolei Poł.-Zach. znaleziono na torze kolejowym zwłoki nieznanego mężczyzny z odciętą głową. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nieznajomy musiał rzucić się pod pociąg w celu samobójstwa. Wyjaśnieniem osobistości desperata zajęła się żandarmerya kolejowa.

— KRADZIEŻ Z POCIĄGU. W pobliżu stacyi Głuchowce kolei Poł.-Zach. jacyś nieznani sprawcy wyłamali drzwi w jednym z wagonów pociągu Nr 32 i zaczęli wyrzucać znajdujące się w nim towary. Zauważył to konduktor Kutrycki, który niezwłocznie zatrzymał pociąg i rzucił się za uciekającymi złodziejami. Kutrycki dał do nich 3 strzały z rewolweru, lecz nie trafił, i nieznajomi zbiegli. Wyrzucone z wagonu paki z towarami zostały wzięte z powrotem.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 28 czerwca (11 lipca) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wieczór.
Temp. pow. wedł. Cel.	15,4	22,5	17,6
Barometr przy O w mm.	751,8	752,2	752,1
Stop. wilgotności w proc.	67	46	66
Kier. i szyb. wiat. (wsa. naz.)	W2	O	O
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	23,6
Najniższa	10,6
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	18,5
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	19,8

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami w pasie wschodnim; temperatura zbliżona do normalnej na północnym zachodzie i zachodzie, niższa — w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda na d. 29 czerwca: chłodno na skrajnym północnym wschodzie, cieplej w pasie zachodnim i w centrum, bez zmian—w pozostałej Rosyi, deszcze możliwe na skrajnym wschodzie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Sergiusz Cejl, generał; K. Bielik; K. Boboszko; S. Kramrysz; Piotr Sobolew; Robert Hofman; J. Żakkar; Kazimierz Niewmierzycki, inżynier, z Żytomierza; Jan Zaleski, adwokat przysięgły, z Żytom.; Jan Wyszesławcew, obyw.

Grand-Hôtel: pp. Konstanty Mielnikow; Walenty Dutkiewicz z Żytomierza; W. Heiman; Włodzimierz Bieloruczek; Mikołaj Januszkiewicz, generał; Wiara Sierebrowska; Wanda Bernstein z Warszawy; Szczepan Owsiannikow; Eugeniusz Kuźmin; Aleksander Jegorow; Herman Luke; Wilhelm Gebaur; Erich Weinert; Fryderyk Künost; Jerzy Jakot; Wilhelm Marks.

Hotel François: pp. Aleksy Derewicki, radca tajny; Bruno Laupert; Emil Grule; Czesław Jędrzejewicz z Warszawy; Gustaw Korwin-Pawłowski z Odesy; Piotr Połuchin; Jan Skrzynecki z Łucka; Bartłomiej Smolicz z Fast; Marya Tiufiajewa; W. Czerkies.

Hotel Ermitage: pp. L. Sielski z Warszawy; Wincenty Palkowski z Suraża; Jan Skorupa, artysta; Aleksander Skorupa-Darjał, artysta; Michał Miłow, dyrektor szkoły realnej; Marya Miłowa; Jan Borisow, kupiec.

Hotel Hładyniuka: pp. Mikołaj Sarandinaki, student; Albert Sendau, inżynier; Wacław Sztepan; Mikołaj Wołujski z Odesy; Jan Kowalenko; Dymitr Lachowiec; Oleg Lewesztrem; Olga Reganowa; Michał Wragow; Aleksy Rybnikow; Włodzimierz Legbrand.

Hotel Francuski: pp. Piotr hr. Colonna-Czosnowski, obywatel, z Krzemieńca; Artur hr. de Montrezor, obywatel; Ludwik Roze, obywatel, z Oradówki; Stanisław Raciborowski, obywatel, z gub. podol.

Hotel Universal: pp. Konstanty Bachturow; S. Burow; Jan Małecki z B. Cer.; S. Rabinowicz; A. Noskow; Eugenia Burowa.

Palast-Hôtel: pp. Konstanty Guz, student; Michał Rogiński, kupiec, z Pińska; Konstanty Mickiewicz, inżynier; D. Bobryszewa, obywat.; B. Rewicz, kupiec; Leon Rybnikow, kupiec; Jakób Razdolski, kupiec; D. Bondarew, prow.; B. Kotlar, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Piotr Hampton, artysta; Jan Rudkowski, nauczyciel; Apolinary Korczyc; Paweł Gorochow, lekarz; Marya Włoczewska, urz.; W. Sowa; Zofia Makarowa; Mikołaj Kwiatkowski, sędzia śledczy; Mikołaj Frangula; Marya Kuzniecowa; Helena Zwierewa; Piotr Cybulski, nauczyciel; z Mińska; Paweł Drigo artysta; Marya Niedźwiałowska z Białej Cerkwi; Michał Niedźwiałowski z Białej Cerkwi; Anna Garbarewa; Szymon Ratow; Andrzej Smolaninow; W. Rybakow; Aleksander Zwierew.

KRONIKA POLSKA.

— **Wynik konkursu.** Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje za naszem pośrednictwem do publicznej wiadomości wynik konkursu z fundacyi Fr. Kochmana „dla premiowania literatów polskich", rozpisanego uchwałą wydziału krajowego z dnia 17 czerwca 1910 r. Lw. 69 270.

Komisya konkursowa, ustanowiona w myśl aktu fundacyjnego, odbyła dnia 13 go czerwca 1912 r. pod przewodnictwem szefa dep. I-go Mieczysława Onyszkiewicza posiedzenie, w którem wzięli udział członkowie komisyi: d-r Tadeusz Pilat, d-r Antoni Małecki, d-r Tadeusz Wojciechowski, d-r Ludwik Kubala, d-r Benedykt Dybowski, d-r Gustaw Roszkowski, d-r Ignacy Zakrzewski i d-r Maryan Raciborski.

Na posiedzeniu tem przyznano I-szą nagrodę w kwocie 2,000 koron d-rowi Ludwikowi Kubali za pracę p. t. „Wojna moskiewska", II gą nagrodę w kwocie 1,000 koron Tadeuszowi Korzonowi za dzieło p. t. „Historya wojen w Polsce".

— **Pomnik Jagiełły w Krakowie.** Rzeźbiarz Wiwulski pracuje obecnie nad wykończeniem w glinie figury chłopa do pomnika Jagiełły w Krakowie. Za dziesięć dni chłop ma być odlany w gipsie, a za dwa tygodnie oddany będzie do odlania w bronzie; potem będzie wysłany do Krakowa. W październiku r. b. przyjedzie p. Wiwulski z monterem i cyzelerem dla ostatecznego ustawienia nowych figur króla i chłopa. Po oddaniu figury do odlania w bronzie, wyjedzie p. Wiwulski na Żmudź do matki na spoczynek, zalecony mu przez lekarzy. Tam w Szydłowcu buduje się nowa wielka kaplica podług jego planu. Ks. biskup Certowt wezwał p. Wiwulskiego, aby się obecnie zajął dalszą budową, gdyż fundamenty są już położone i potrzebne są zarządzenia do dalszej konstrukcyi.

— **Konkurs fotograficzny.** W celu zachęcenia szerszego ogółu do wykonywania zdjęć różnych zabytków i typów krajowych, a tem samem do utrwalenia niszczonych, niestety, zbyt często zabytków pamiątkowych, sekcya fotograficzna polskiego Tow. krajoznawczego w Zagłębiu Dąbrowskiem ogłasza konkurs na najlepsze zdjęcia z dziedziny krajoznawstwa na warunkach następujących:

Format bez ograniczenia — pożądane są również powiększenia; liczba najmniej 6 sztuk—3 stare zabytki, 1 typ i 2 krajoznawcze z różnych dzielnic kraju. Papier—bez różnicy, z wyjątkiem celuloidowych. Odbitki nie naklejone—na odwrotnej stronie winno być wypisane ołówkiem godło oraz opis (tytuł) zdjęcia. Nazwisko należy wymienić w kopercie zaklejonej, opatrzonej godłem. Termin nadsyłania prac do d. 15 go października n. st. r. b.

W konkursie z prawem otrzymania nagród mogą uczestniczyć członkowie Towarzystwa oraz inne osoby, z wyjątkiem zawodowców, którzy mogą nadsyłać prace, jednak bez prawa ubiegania się o nagrodę.

Prace nadsyłać należy pod adresem oddziału polskiego Tow. krajoznawczego w Sosnowcu (Starososnowiecka 10).

— **Nowy zeszyt „Sfinksa".** Redakcya „Sfinksa" wydała za maj i czerwiec wspaniały zeszyt podwójny, o 300 stronach bogatej zawartości literackiej i artystycznej, ozdobiony piękną, barwną gałęzią kwitnącą Jana Rembowskiego, portretem B. Prusa i K. Szymanowskiego, sześcioma odbitemi na papierze kredowym reprodukcyami dzieł Khnopfa, oraz czterdziestoma blizko rysunkami i winietami wybitnych artystów.

Na bogatą treść literacką tego zeszytu złożyły się dłuższe rozprawy i studya Ign. Chrzanowskiego („Resurrecturis i Psalm dobrej woli"), Wł. Bukowińskiego („Bolesław Prus, jako powieściopisarz"), Br. Biegeleisena („Wpływ filozofii Bergsona na literaturę francuską"), J. Dicksteinówny („Nieboska—Irydion"), A. Chybińskiego („Karol Szymanowski") Z. Rabskiej („F. Khnopf — malarz wzruszenia intelektualnego"), powieści St. Przybyszewskiego, Elji na i Jahołkowskiej-Koszutskiej, poemat K. Glińskiego p. t. „Z nocy bezsennych", utwory poetyckie Leona Rygiera, Wł. Bukowińskiego, Jadwigi Lipińskiej, Maryi Markowskiej, Romana Kreczmara, A. Złotnickiego, M. Czerkawskiej, J. Frylinga, M. Kasterskiej, St. L. Kociemskiego i Wandy Melcer-Szczawińskiej; poemat Museta „Noc majowa", w przekładzie Wł. Nawrockiego; ciekawy utwór Gorskiego p. t. „Człowiek", w przekładzie L. Stępowskiego; nadto sprawozdania literackie, obszerny przegląd prasy i t. d.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożono:

Na wydział letnisk przy Tow. dobr.: p. Piotr Rząsnicki (na letnisko w Budziszczu) 10 rb.; dr. Stanisław Trzebiński zamiast życzeń z okazyi ślubu p. Tomasza Michałowskiego 3 rb.

Na biednych do uznania administracyi „Dziennika Kijowsk." p. Jakób Niekrosz 2 rb.

Na wpisy, do uznania Tow. dobr.: Zamiast życzeń w dniu ślubu p. Tomasza Michałowskiego: pp. Michałostwo Regulscy 2 rb.; Sewerostwo Czerwińscy 2 rb.

Na Dom zdrowia nauczycielstwa w Zakopanem: p. Kalinowska 3 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panował zupełny zastój; tranzakcyi, z wyjątkiem wypadkowych, nie zawierano. Ceny zbóż zeszłorocznego urodżaju — nominalne.

Co się tyczy zbóż przyszłego urodzaju, to z powodu niepomyślnej pogody, jaka panowała w ostatnich czasach, widoki urodzajów pozostają nieokreślone; powstają również obawy co do jakości przyszłego urodzaju, wskutek czego tak nabywcy jak i sprzedawcy wstrzymują się od tranzakcyi. Nabywcy obawiają się, iż wobec wiadomości o wyleganiu w wielu miejscowościach pszenicy ziarno może być w złym gatunku i wyczekują ostatecznego wyjaśnienia się widoków na urodzaj; sprzedawcy zaś również się nie spieszą w obawie omyłki w cenach, stawianych na podstawie przedwczesnych przypuszczeń i obliczeń. Poza tem przyszły poziom cen na naszych rynkach zależeć będzie również w pewnym stopniu od wszechświatowej konjunktury rynku zbożowego, której przewidzieć i wziąć pod uwagę nie ma obecnie żadnej możności. Pomimo to, zawarte zostały w ciągu ubiegłego tygodnia drobne tranzakcye warunkowe na przyszłą pszenicę po 95 — 97 kop: za normalną cenę na stacyach kolei Połudn.-Zach. należy uważać 1 rb. za pud.

Przyszły groch biały około 1 rb. 10 kop., rychlik zielony nominalnie 1 rb. 20 kop.

O tranzakcyach na inne produkty przyszłego urodzaju nie słychać i ceny pozostają zupełnie nieokreślone.

W portach południowych panuje usposobienie nader ospałe; na eksport tranzakcyi niema; ceny zdradzają tendencyę zniżkową; na rynku odeskim w ciągu tygodnia zawarto drobne tranzakcye po cenach: pszenica ozima 1 rb. 14 — 1 rb. 24 kop.; żyto 90 kop; w Mikołajowie girka-ulka 1 rb. 17 — 1 rb. 18 kop; żyto 90 — 91 kop; jęczmień 95 — 96 i pół kop.

Nasiona buraczane. Podczas ubiegłej kampanii ceny nasion buraczanych od 3 rb. za pud w marcu doszły we wrześniu do 16 — 17 rb. za pud. Potem nastąpiła zniżka. W początkach wiosny r. b. cena nasion buraczanych spadła do 4 rb. W czasie powtórnego sadzenia cena znów się podniosła i za nasiona płacono do 7 rb. W końcu maja i początkach czerwca panowało z nasionami usposobienie spokojne; ceny utrzymywały się na wysokości 4 rb. bez nabywców. Od połowy b. m. dało się zauważyć nieco większe zapotrzebowanie i zawarto tranzakcye na nasiona urodzaju 1912 r. po 4 rb. 25 — 4 rb. 30 kop. Należy jednak zauważyć, iż ceny powyższe płacono tylko za nasiona selekcyjne od firm pierwszorzędnych.

Z giełdy cukrowej.

Od dwóch tygodni na rynku cukrowym zapanowało ożywienie, przyczem usposobienie wzmocniło się dość znacznie. Ceny w ciągu ubiegłego tygodnia dosięgły 3 rub. 90—3 rub. 92 1/2 kop. Rozpatrując przyczyny takiego polepszenia sytuacyi na rynku cukrowym, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na kontyngens zbliżającej się kampanii. Na giełdzie panuje przekonanie, iż kontyngens przyszłoroczny nie zostanie powiększony i pozostanie na poziomie zeszłorocznym 73 mil. pudów. Przekonanie to po obawach poprzednich z powodu spodziewanego zwiększenia kontyngensu oczywiście musiało spowodować nader dobroczynną reakcyę, której nie omieszkali wykorzystać spekulanci, skazani w ciągu ostatnich 2 miesięcy na zupełną prawie bezczynność.

Drugą ważną przyczyną polepszenia, która w szczególności dotyczy rafinady, było zwiększenie się popytu na nią, oraz ujawniona w związku z tem nieścisłość w obliczeniu produktu. Okazało się mianowicie, iż przedstawione przez rafinerye cyfry, dotyczące rozmiarów produkcyi, były powiększone w porównaniu z rzeczywistą ilością wyprodukowanej rafinady. Zwiększenie zapotrzebowania należy objaśnić tem, iż składnicy, którzy w okresie zniżkowym unikali zapasów i nabywali ilości ściśle ograniczone dla zadośćuczynienia potrzebom bieżącym, natychmiast po wzmocnieniu się usposobienia wskutek wieści o pozostawieniu zeszłorocznego kontyngensu, postanowili poczynić większe lub mniejsze zapasy.

W ciągu tygodnia notowano świadectwa cesyjne po 1 rub. 07—1 rub. 07 1/3 kop.; świadectwa perskie tegoroczne 71—72 kop., przyszłe 60—61 kop.; prawa konwencyjne tegoroczne 65 kop., przyszłe 45 kop.

Komisya notowań zatwierdziła w ciągu ubiegłego tygodnia następujące tranzakcye:

1) 30,000 pudów kryształu po 3 rub. 85 kop., stacya Wapniarka, na lipiec (właściciel cukrowni—A. Mirkinowi);

2) 9,900 pudów po 3 rub. 81 kop., stacya Achtyrka, na lipiec (bank Zjednoczony — A. Mirkinowi);

3) 20,700 pudów, po 3 rub. 92 1/2 kop., stacya Szpola, na lipiec (Towarz. cukrowni „Cybulów — bankowi);

4) 20,700 pudów, po 3 rub. 92 1/2 kop., stacya Monasterzyska, na czerwiec (Tow. cukr. „Cybulów—bankowi);

5) 10,000 pudów po 3 rub. 92 1/2 kop, stacya Oratów, na czerwiec (właściciel cukrowni — bankowi);

6) 9,000 pudów po 3 rub. 90 kop., stacya Chrystynowka, na lipiec, (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

7) 27,000 pudów po 4 rub. 10 kop., par. Wolfino, natychmiast, (A. Mirkin—Towarz. br. Tereszczenko);

8) 60,000 pudów po 3 rub. 95 kop. (termin 30 lipca), stacya Zarudyńce (właściciel cukrowni — bankowi);

9) 40,000 pudów po 3 rub. 95 kop. (termin 30 lipca) stacya Potasz (właściciel cukrowni — bankowi).

Kryształ przyszłej kampanii:

1) 100,000 pudów po 3 rub. 80 kop., stacya Achtyrka, na wrzesień — grudzień (Towarz. cukr. „Czupachówka—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

2) 100,000 pudów po 3 rub. 78 i pół kop. stacya Achtyrka, na wrzesień—grudzień (tow cukr. Czupachówka — kijowskiemu bankowi prywatnemu;

3) 200,000 pudów po 3 rub, 77 i pół kop (z zaliczką w końcu sierpnia 200 tys. rub.), stacya Ujście, na wrzesień—grudzień (właściciel cukrowni —tow. Aleksandrowskiemu);

4) 20,700 pudów po 3 rub. 80 kop., stacya Wapniarka na wrzesień (tow. cukr. Borówka — A. Mirkinowi).

Świadectwa cesyjne:

1) 19,800 pudów po 1 rub. 5 kop., na lipiec (kijowski bank prywatny — towarz. Stroganowskiemu).

Ostatnie wiadomości.

Pożar na wieży maryackiej. We wtorek wieczorem około godz. 7-ej wybuchła w Krakowie olbrzymia burza z piorunami, która szalała przez kilka godzin przy ogromnej ulewie. Jeden z piorunów uderzył w słup szczytowy wieży maryackiej, z którego zdjęto niedawno banię z chorągiewką. Ogień tlił się w słupie prawdopodobnie przez parę godzin, wreszcie po godz. 11-ej wybuchnął jasnym płomieniem. Przechodnie z rynku, zauważywszy ogień, zawezwali straż ogniową, która przybyła w sile 2 plutonów z sikawką parową. Z powodu ogromnej wysokości, do której węże nie mogły dosięgnąć, na rusztowaniu ustawiono naczynie, do którego pompowano wodę sikawką parową, a z tego dopiero naczynia za pomocą sikawki ręcznej zalewano ogień na czubku wieży. Okazało się na szczęście, że ogień jeszcze był w zarodku, tak, że prędko dał się ugasić. 3/4 metra słupa, okrytego po wierzchu blachą, spaliło się. Część tę odcięto i zniesiono na dół. Niebezpieczeństwo dla całej wieży było duże z powodu rusztowania. Od chwili ukazania się płomieni aż do odjazdu straży tłumy ludności gromadziły się na rynku, żywo komentując wypadek. Charakterystyczne, że odnowienie wieży uległo znacznej zwłoce, ponieważ sprawa ta zalega w komisyi, która nie może się już od dłuższego czasu zebrać dla powzięcia uchwały.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Odsiadywanie kary.

Warszawa (Wł.). Skazany na 3 miesiące więzienia redaktor „Wolnego Słowa", Leo Belmont, wczoraj zaczął odsiadywać karę na Pawiaku.

Zjazd górników.

Amsterdam (Wł.). Na zjeździe górników uchwalono domagać się ustawowego wprowadzenia płacy minimalnej.

Upadłość.

Wrocław (Wł.). Ogłoszono upadłość firmy „Thomas Knappe". Właściciel firmy popełnił samobójstwo. Pasywa są znaczne.

Odroczenie kongresu.

Praga (AP). Otwarcie 6-go międzynarodowego kongresu elektrologii i radyologii zostało odroczone do d. 20 września.

Pożyczka chińska.

Pekin (AP). Nie bacząc na stanowcze potwierdzenie przez bankierów i posłów 6-iu mocarstw dawnych warunków pożyczki, chińczycy uchylają się od ostatecznej odpowiedzi, wskazując, iż warunki są nie do przyjęcia.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol (AP.) Pomocnik naczelnika sztabu generalnego Chadż-basza, wiceminister wojny Fuad-basza i główny intendent Izmael-basza podali się do dymisyi.

Konstantynopol (AP.) Jako następcę Machmuda-Szefketa wskazują Nazima-baszę.

Konstantynopol (AP.) Izba przyjęła projekt prawa o zwiększeniu rozmaitych podatków dla pokrycia wydatków wojennych.

Konstantynopol (Wł.). Izba bez dyskusyi przyjęła prawo o podatkach wojennych w wysokości 21 milionów funtów.

Konstantynopol (AP). Według pogłosek, oczekiwane jest podanie się do dymisyi najwybitniejszych przedstawicieli komitetu „Jedność i Postęp", w tej liczbie ministra poczt Talaata i ministra komunikacyi Dżawida.

Dymisya Machmuda-Szefketa dowodzi, iż gabinet ustąpił wobec życzeń niezadowolonych oficerów, uprzedziwszy niebezpieczeństwo starć krwawych. Gazety prawie jednogłośnie ubolewają nad dymisyą Szefketa. „Tanin" jest przekonany, iż dalsze ustępstwa nie będą miały miejsca; przeciwnie, dymisya ministra wojny będzie sygnałem dla zarządzenia represyi skierowanych przeciwko niezadowolonym armiom.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin. Podczas debatów nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wewnętrznych Grey oznajmił, iż wewnętrzna polityka Anglii pozostaje bez zmian i polega na podtrzymywaniu przyjacielskich stosunków z Francyą i Rosyą. „Widząc, że Francya i Rosya utrzymują dobre stosunki z innem wielkiem mocarstwem, jak to miało miejsce podczas spotkania w Porcie Baltyckim, możemy powitać to z uznaniem, jesteśmy bowiem przekonani, iż stosunek Francyi i Rosyi względem nas jest nie mniej przyjazny, niż stosunek nasz względem nich. Żadne sytuacye, wypływające ze zdarzeń, podobnych do ostatniego spotkania, nie mogą nam zaszkodzić, albo wpłynąć na stosunki, istniejące pomiędzy Anglią a Niemcami".

W sprawie kolei transperskiej Grey oświadczył, iż zanim Anglia zacznie plan ten popierać, powinien być zawarty traktat z Rosyą o dodatkowych liniach do tej drogi, o kontroli, o angielskiej sferze wpływów oraz o równouprawnieniu handlu angielskiego.

Londyn (AP). W izbie gmin Grey oświadczył, iż podtrzymanie porozumienia anglo-rosyjskiego co do Persyi jest konieczne. Chociaż sytuacya w Persyi jest obecnie niezadawalająca, jednak nie może być porównana z temi komplikacyami, które mogłyby powstać w razie, gdyby porozumienia nie było. W sprawie przymierza anglo-japońskiego Grey powiedział: „Przymierze dało tylko pomyślne skutki i nie pogorszyło naszych stosunków z jakiemkolwiek mocarstwem zagranicznem. Co się tyczy stosunków rosyjsko-japońskich, to obecnie są one nadzwyczaj dobre".

Po Grey'u zabrał głos Bonar Law, który podkreślił, iż trójprzymierze jest podstawą zagranicznej polityki Anglii.

Igrzyska olimpijskie.

Sztokholm (AP). W rozstrzygających zawodach pływackich na przestrzeni 200 metrów zwyciężył Bathe (Niemcy) — 3 min. 1,8 sek.; następne miejsce zyskali: Lütze (Niemcy) — 3 min. 5 sek. i Maliche—3 min. 8 sek.

Sztokholm (AP). Podczas wyścigu piechurów na przestrzeni 10,000 metrów pierwszeństwo osiągnął Helding (Kanada) — 46 min. 28 sek., potem Webb (Anglia) i Altimani (Włochy).

Sztokholm (AP). W zawodach pływackich na przestrzeni 1,500 metrów pierwszeństwo osiągnął Hodkson — 22 minuty, następnie Hetfild — 22 min. 39 sek. i Hardwik—23 min. 15,4 sek. W zawodach pływackich na przestrzeni 100 metrów pierwszy przypłynął Kahanamoka (1 min. 3,4 sek.), potem Heli (1 min. 4,6 sek.) i Huzag (1 min. 5,6 sek.).

Sprawy austryackie.

Wiedeń (AP). Według informacyi prasowych, na naradach ministrów wspólnych dla Austryi i Węgier uchylono starania ministra wojny o wyasygnowanie 250 milionów na zakupienie wojskowych aparatów lotniczych oraz armat dla artyleryi ciężkiej i polowej. Głównym przeciwnikiem udzielenia na powyższy cel kredytów okazał się Lukacs. Gazety przypuszczają, iż za rok życzenie ministra wojny zostanie uwzględnione. Węgierskie organy opozycyjne uważają, iż odrzucenie powyższego projektu jest manewrem politycznym w celu uratowania zachwianej sytuacyi ministerstwa węgierskiego.

Wiedeń (AP). Wiceadmirał Hauss został mianowany inspektorem floty.

Wiedeń (Wł.). Wspólny minister wojny gen. Auffenberg w liście do cesarza Franciszka Józefa zaprotestował przeciwko odrzuceniu przez radę ministrów kredytów wojskowych. Krąży pogłoska, iż wskutek odrzucenia powyższych kredytów minister wojny poda się do dymisyi.

Wiedeń (Wł.). Ponieważ w razie osiągnięcia porozumienia pomiędzy Włochami, Francyą i Anglią w sprawie morza Śródziemnego Włochy stracą interes należenia do trójprzymierza, koła miarodajne przypuszczają, iż rząd włoski trójprzymierza nie odnowi, to też rząd austryacki gwałtownie zbroi granicę południową.

Rozruchy robotnicze.

Londyn (Wł.). We środę wieczorem miało miejsce krwawe starcie pomiędzy pracującymi robotnikami portowymi a uczestnikami strajku. Pierwsi strzelali z rewolwerów, raniąc 4 osoby ciężko i kilka lekko. Podczas walki zniszczono kilka sklepów.

Z prasy niemieckiej.

Berlin (Wł.). Mowę Grey'a, wygłoszoną w izbie gmin, prasa półurzędowa uważa za pierwszy tryumf ambasadora Marschalla. Prasa wszechniemiecka sądzi, iż oświadczenia Grey'a są punktem wyjścia w polityce ogólnej Anglii. Zachowanie przyjaźni z Rosyą i Francyą wywołuje powszechne niezadowolenie.

Kongres socyalistyczny.

Rzym (Wł.). Kongres socyalistyczny wykluczył z frakcyi 4-ch członków, którzy po zamachu składali królowi włoskiemu życzenia z powodu ocalenia oraz głosowali za aneksyą Trypolisu.

Z Persyi.

Tabrys (AP.) Z Agary donoszą, iż w d. 25-ym czerwca dwa plemiona szachseweńskie pod dowództwem Dżewad-chana usiłowały zdobyć Agarę, dowiedziawszy się wszakże o zbliżeniu oddziału rosyjskiego, cofnęły się. Oddział rosyjski w dniu 26-ym czerwca przybył do Agary.

Komunikacya telegraficzna z Agarą została przywrócona.

Tabrys (AP.) Oddział rosyjski przybył do Kurkendy.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP.) Izba większością 239 głosów przeciwko 217 przyjęła projekt prawa o reformie wyborczej.

Katastrofy.

Magdeburg (Wł.). Wskutek pożaru w młynie parowym nastąpił wybuch. 5 robotników zabitych, 10 rannych ciężko i kilkunastu—lekko.

New-York (Wł.). W kopalni „Mounds Wille w Wirginii nastąpił wybuch. 100 górników zostało zasypanych.

Z Portugalii.

Paryż (Wł.). Rojaliści portugalscy pomimo porażek zagrażają jeszcze Valency i Chaves.

Lizbona (Wł.). Rojaliści pod dowództwem Conceiry zaatakowali ponownie republikanów, lecz zostali odparci ku granicy. Ze strony rojalistów zabitych 22, rannych 97, dostało się do niewoli 217.

Nowa partya socyalistyczna.

Reggio (AP.) (Prowincya Emilia). Bissolati, Cabrini oraz 14 innych posłów—socyalistów uchwaliło utworzyć nową partyę socyalistów—reformistów.

Sprawy chińskie.

Mukden (AP). Uwolnieni z powodu buntu żołnierze trzeciego pułku, wysyłani na miejsca urodzenia, opuścili pociąg i rozeszli się na wszystkie strony.

Najwyższe zatwierdzenie.

Petersburg (AP.) D. 25 czerwca Najwyżej zostały zatwierdzone zaaprobowane przez Radę Państwa i Dumę: ustawa o wyższych szkołach początkowych, ustawa o opiece nad szeregowcami i ich rodzinami oraz projekt prawa o asygnowaniu funduszów na szkołę lotniczą w pobliżu Sewastopola.

Zmiany w dyplomacyi.

Petersburg (AP.) Radca ambasady w Paryżu Demidow, został mianowany posłem w Grecyi.

Wyścigi samochodów.

Czernihów (AP.) Wczoraj o godz. 3-ej przybyły wszystkie samochody. Uczestników wyścigów powitali gubernator, przedstawiciele miasta oraz ludność.

Narada przemysłowców.

Sewastopol (Wł.) Narada przemysłowców wypowiedziała się przeciwko reformie towarzystw akcyjnych wobec zamierzonych ograniczeń względem „inorodców" oraz postanowiła wszcząć starania wobec ministra przemysłu i handlu by projektu nie wnoszono do Dumy Państwowej.

Przed wyborami.

Petersburg (Wł.) Poruszono kwestyę utworzenia specyalnych kuryi wyborczych dla duchowieństwa.

W sprawie Butowicza.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, wkrótce zostanie zakończone śledztwo w sprawie Butowicza.

Nad Lerą.

Petersburg (Wł.). Donoszą z Bodajbo, iż robotnicy, odrzuciwszy nową umowę, postanowili opuścić kopalnie. Obecność senatora Manuchina nie wywołała żadnych zmian, dawny zarząd kopalni pozostaje.

Narada w sprawie reasekuracyi nieruchomości.

Petersburg (AP). Narada przedstawicieli ziemskich zarządów gubernialnych w sprawie reasekuracyi nieruchomości, ubezpieczonych w ziemstwach według taryfy ubezpieczeń dobrowolnych, zaaprobowała wniosek komisyi, opiewający, iż ziemstwa, nienależące do związku, będą mogły reasekurować swe większe ubezpieczenia w istniejącym związku reasekuracyjnym z warunkiem ułożenia dla każdego z takich ziemstw specyalnych umów.

Nowy poseł.

Tambów (AP). Posłem do Rady Państwa od ziemstwa tambowskiego został wybrany Włodzimierz Andrejewskij.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Balon wojskowy, wzniósłszy się w d. 26-ym czerwca z czterema oficerami szkoły lotniczej, po trzynastogodzinnym wzlocie wylądował w odległości pięciu wiorst od Wielkich Łuk.

Ceny cukru.

Petersburg (AP). Rada ministrów postanowiła maksymalne ceny białego cukru w kryształach dla rejonu kijowskiego od 1 września do 1 stycznia 1913 r. określić w kwocie 4 rubli za pud, a od 1 stycznia do 1 września 1913 r.—4 rb. 10 kop. za pud.

Bethmann-Hollweg w Rosyi.

Petersburg (AP). Bethmann-Hollweg wyjechał do Moskwy.

Widoki na urodzaje.

Petersburg (AP). Według informacyi telegraficznych z d. 26-go czerwca widoki na urodzaj zboża w Rosyi są następujące. Pszenica ozima—wyżej niż średnia, żyto ozime—prawie dobre; zboża jare—zupełnie zadawalające. Wogóle zboża jare polepszyły się w centrum, pogorszyły—na wschodzie; ozime—polepszyły się na północy i półn.-zachodzie, pogorszyły—na wschodzie i połud.-wschodzie.

Z rady ministrów.

Petersburg (AP). Rada ministrów, rozpatrzywszy poruszoną przez zagranicznych przedstawicieli międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie kwestyę, aby Rosya informowała instytut o stanie zasiewów w Rosyi sposobem liczbowym, a nie opisowym, jak to czyniła dotychczas, uznała, iż przed reformą statystycznych komitetów w państwie przejście od sposobu jednego do drugiego jest niemożliwe. Rada projektuje cały szereg sposobów przejściowych dla urzeczywistnienia życzenia instytutu międzynarodowego.

Różne.

Moskwa (AP). Narada przedstawicieli ziemstw w sprawie budowy okręgowej rolniczej stacyi doświadczalnej wypowiedziała się za tem, ażeby zbudować stacyę za 1,700,000 rb. Stacya będzie obsługiwała 9 gubernii, sąsiadujących z gub. moskiewską.

Petersburg (AP). Minister marynarki wyjechał do Rewla na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę przystani wojskowej.

Mikołajów (AP). Towarzystwo fabryk i warsztatów okrętowych spuściło na wodę krążownik „Jastrząb", przeznaczony dla ochrony wybrzeży.

Petersburg (AP). Żydom, nie mającym prawa czasowego pobytu w Moskwie, udzielono pozwolenia na przyjazd do Moskwy celem wzięcia udziału w 2-m wszechrosyjskim zjeździe wydawców i księgarzy na warunkach ustanowionych w r. 1909 dla przyjazdu żydów do Petersburga na I-y zjazd.

Rewel (AP). Zarząd miejski postanowił obrać ministra marynarki obywatelem honorowym miasta.

Giełda Petersburska.

Dnia 28 czerwca 1912 r.

4% Renta Państwowa	91 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	86 3/4
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86 1/2
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	459
5% „ „ 1866 r.	352 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	315
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	539
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	530
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	388 1/2
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	161
„ Briańsk. Fab. Szyn	—
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	275
„ Putiłowsk.	197
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	770
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	217
„ Kol. fabr. maszyn	238
„ M. K. War. kol.	845
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	219 1/4
„ Półn. Doniecka kol. żel.	291
„ Mosk. Kazan. kolej	535
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	324
„ Fabryk Malcowskich	355
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/2
5% „ 1906 r.	104 5/8—105 1/4
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4 1/2%	—

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi mocne ku końcowi giełdy chwiejne.

Giełdy zagraniczne.

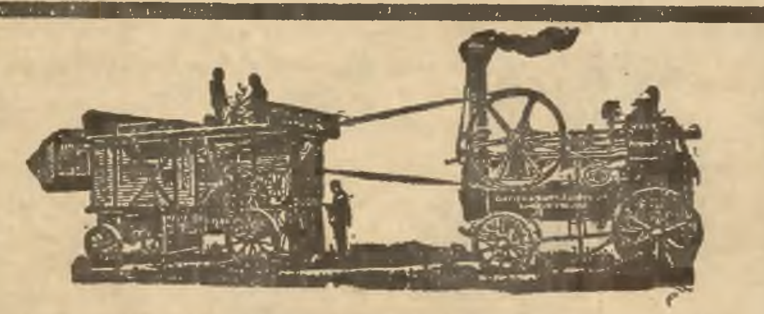
Dnia 28-go czerwca 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216 275
kup	216.225
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	— —
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	— —
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 95
Dyskonto prywatne	3 1/2%
Usposobienie słabsze	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 75
Cena najwyższa	267 75
4% renta państw-wa 1894	91.30
4 1/2% pożyczka 1909	102 25
5% pożyczka rosyjska 1906	105.20
Dyskonto	2 1/2 %
Usposobienie trwałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 3/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	102 1/2
Usposobienie trwałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń —5% pożyczka rosyjska 1,06	104 85

T-wo Akc. Browarów Parowych
Poleca Piwa:
BAWARSKIE, PILZEŃSKIE i KULMBACH

Haberbusch i Schiele

w WARSZAWIE
Skład w Kijowie, ul. Wozdwiżeńska № 1, telef. 33-87. 1311



Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Mając przedstawicielstwo, poleca wyroby następujących fabryk:

ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.
CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lokomobile i młocarnie parowe.
ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe.
MILWAUKEE Maszyny żniwne.
ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.
HEID Maszyny do bejcowania nasion.
PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.

Młynki, Wialnie **Br. Röber,** Separatory - wirówki, naczynia mleczarskie i
Różne maszyny i narzędzia najlepszych kraj. i zagraniczn. fabryk.

Superfosfat, Saletra, Tomasówka, Gips, Kainit, Sól potasowa, Chlorek barytu.
NASIONA polne i ogrodowe.
Cenniki na żądanie gratis i franco. 564

STEFAN TCHORZEWSKI i S-ka
Mohylów - Pod. Skrzynka poczt. 40.

POLECAJĄ ZE SWEGO SKŁADU:

Młocarnie i Lokomobile Hofherr i Schrantz (Wiedeń). Clayton i Schuttleworth (Lincoln).
Motory naftowe „International" na żądanie — gotowe do demonstracyi u nas na składzie.
Młocarnie koniczynowe Hofherr i Schrantz „Wiktor" oraz „Gaar-Scott".
Maszyny żniwne i Szpagat wiązałkowy „Mac-Cormick".
Maszyny do czyszczenia nasion Hofherr-Schrantz, „Clayton", Robera i inne.
Tryjery słynnej francuskiej fabryki **„Maro".**
Pługi i kultywatory „Bechera", „Ventzkiego", „Vacka" i Ekkerta.
Siewniki rzędowe uniwersalne kombin. Wilwertha i Dediny oraz Melichara
Walce ugniatacze Campbella i inne.
Wirówki i maselnice „Glob", „Alfa-Lafal" oraz „Baltic".
Wszelkie naczynia i przyrządy mleczarskie.

Cenniki wysyłamy na żądanie gratis. 2922

Kursy Pedagogiczno - Naukowe żeńskie
w Warszawie, Bracka 16
założone w r. 1907 przez Katolicki Związek Kobiet Polskich. Wydziały hist literacki i mat. przyrodniczy. Programy na r. 1912/1913 w Kancelaryi. Zajęcia od 15/IX do 15/VI n. st.
Kierowniczka: **Marya Sadzewiczowa.**

Od d. 1 czerwca r. 1912 otwarte zostały **Kursy zawodowe żeńskie**
z oddziałami handlowym i technicznym
w WARSZAWIE 2932
Informacyi udziela Kancelarya Katolickiego Związku Kobiet Polskich (Bracka 16) Kierownik: **Dr. Żel. Gotowski.**

PURGEN
IDEALNY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer sé Társa, Budapest. Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

Aparaty fotograficzne objektywy, klisze i filmy etc.
MIKROSKOPY najnowszych systemów w olbrzymim wyborze
POLECA FIRMA
KAROL ŽIVOTSKÝ
Kijów, Funduklejowska 8. 2468

Belgijskie wirówki oryginalne
„Melotte"



500 najwyższych nagród

za pierwszorzędne zalety techniczne otrzymały
500 najwyższych nagród
300,000 wirówek w użyciu
Na składzie trzymamy wszystkie przyrządy mleczarskie.

Cenniki, katalogi i broszury na żądanie wysyła biuro agronomiczne
L. Zdrojewski i K. Grabowski
Kijów, Prorezna № 9. 2543

Podolska
Wzajemna Asekuracya
Ziemska
OD OGNIA
Ruchomej i nieruchomej majętności
Taniej od taryf akcyjnych 1945
20—40 %
Asekuracye załatwiają agenci Ziemscy oraz Zarząd gubernialny



Ważne dla Gospodyń!
Aparaty Rex'a do gotowania i przechowywania na **zapas** oraz
SŁOJE do Rex'a i do aparatów wszystkich typów.
Ceny fabryczne, niepraktykowanie niskie.
CENNIKI NA ŻĄDANIE FRANKO GRATIS.
Zabokrzecki i S-ka
Marszałkowska 124, dom Rosya. 1867

Dr-a B. LÖWENSTEINA FOSMOZA
NAJLEPSZA MĄCZKA ODŻYWCZA

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.
Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynat szpitali dołącza się do każdego pudeł. Dostać można w aptekach i składach apteczn. **Cena pudełka rb. 1. Główny skład:** Południowo-Ros Tow. Handlu Towar. Apteczn. w Kijowie 4038

Rok XXXVII ISTNIENIA.
NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA
DLA RODZIN POLSKICH
„BIESIADA LITERACKA"
DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE
12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów
znakomitych autorów polskich
Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

2 dużych tomów wyborowych powieści i romansów
otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy

W roku 1912 damy znakomitą powieść Michała Czajkowskiego **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść Bolesławity **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści Bykowskiego Łozińskiego, Kaczkowskiego. Przyborowskiego Wilczyńskiego Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop. 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4
Telefon № 78-26.

Superfosfat, Tomasówkę,
saletrę chilijską, Kainit 30% i 40%, Sole potasowe 2914
DOSTARCZA
DOM HANDLOWY
Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński
PRZEDSTAWICIELE TOW. ŁOWICK.
Kijów, Puszkińska Nr 11.
Dla telegr.: Kijów-Nieczuja. Telefon Nr 1336.



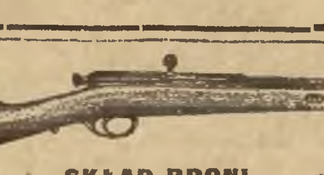
CARBOLINEUM GERNANDTA
NAJLEPSZY ŚRODEK ZABEZPIECZAJĄCY DRZEWO OD GNICIA, WILGOCI ETC.
FARBY — LAKIERY I INNE PRZETWORY CHEMICZ.
DO MALOWANIA ŻELAZA, GONT I TEKTURY SMOŁOWCOWEJ, — ORAZ GMACHÓW ZEWNĄTRZ I WEWNĄTRZ.
CENNIKI ILLUSTROW. Z OKAZAMI FARB FRANCO I GRATIS WYSYŁA NA ŻĄDANIE
B. SIEDLECKI, w KIJOWIE, KRESZCZATYK 29
127

Bez obsługi przenośne i stałe stacye elektryczne do oświetlania folwarków, pałaców, willi, domów mieszkalnych i do przenoszenia siły na odległość.
Bez obsługi silniki stałe i na wózkach do prowadzenia maszyn wszelkiego rodzaju.
Bez obsługi pompy motorowe ssąco - tłoczące przenośne i stałe.
MINIMUM KOSZTU PALIWA PRZY PRACY NIEZAWODNEJ,
200,000 przeszło silników w użyciu.
Zakłady de Dion Bouton w Paryżu.
Wyłączna reprezentacya na Królestwo i Cesarstwo **Józef Szwejcer**
Biuro przemysłowo techniczne 2054
Warszawa, Bracka № 18, telefon 45-54

DOM BANKOWY
L. W. LANDAU i S-ka
Kijów, Kreszczatyk № 11
(obok Giełdy). 2551
ASEKURUJE PREMIÓWKI na d. 1-go lipca po 12 Rb. 75 k.

Świeżo wybudowana Fabryka (garbarnia) do sprzedania lub wydzierżaw. w duż. handl. mieście Kijowsk. gub. (100,000 ludn.) blizko stac. kolej. Budynek murowany piętr., dom mieszkalny, składy fabr. obję ziemi 5000 sążni kwadratow., studnia artezyj., silnik lokomobila 10 kon. urządzenia najnowsze, 2 wałki duże oraz inne maszyn. przyrząd. do garbowania chromów, juchtów i koniny. Wiadom.: Berdyczów, Kijow. gub. 2978
Ludwik Mende

Po spisaniu inwentarza
Od d. 2 do 10 b. m.
Sprzedaż Rabatowa
wszystkich towarów z ustępstwem
30 — 50%.
E. HERSE
4 Prorezna 4
Wyjątkowa okazya taniego kupna. 112



SKŁAD BRONI 3044
Warszaw. Spółki Myśliwskiej
Warszawa, Królewska 17
wysyła swoie cenniki bezpłatnie. Ogromny wybór doskonałej broni. Ceny najniższe. Jedyna w całem państwie reprezentacya szwedzkiej fabryki Husgvarna, wyrabiającej tanie dubeltówki z doskonałym strzałem.

Biuro Pośrednicze
A. Bielańskiego
Włodzimierska 49. Tel. 11-79.
Poleca: nauczycielki, guwern., bony, cudzoziemki, pracujących w różnych branżach i **usługę domową.** 1990

40 k. MASŁO 36 k.
śmietankowe zupełnie świeże **40 k.,** mało solone **36 k.** Magazyn **Wasiekina** W. Wasylkowska 8. 256

Do konkursu K. I. P.
i innych wyższych zakładów naukowych przysp. studenci K. I. P.: **S. Szkodo** uk.-fiz. mat. wydz. un. św. Włodzimierza, **D. Poticohin,** student uniw. **M. Gerasimow.** Bibikowski Bulwar 50 m. 5. S. Szkodo od g. 11 do 1. 2804

Dlaczego tak chętnie są nabywane wyroby cukierni 372
„Marquise"?
Dlatego, że tam wyborne cukierki sprzedają się w ładnych wazkach bez dopłaty za takowe, a do tortów od 2 rubli dodaje premie. Codziennie pączki. Wielki wybór babek pierników „Złoty Ul" marmolad i t. p.

Potrzeb. od 1—10-go sierpnia dośw. naucz. pol. z pat. gim., muzyką dobrą konwers. franc. do dwóch dziewcz. 15 i 10 lat. 400 rb., koszta podr. przy zobopól. zadow. podwyż. pensyi. Święta, wakacye dwa mies. Korystyszów, Studenica. Farensbach Faszewicz. 3036

20 krów mlecznych
zacielonych, z wycieleniem na jesień i zimę, czarno srokatych, typu nizinnego z bubajem do sprzedania w majątku **„Skarzyńce",** poczta i telegr. **Płoskirów. Waleryan Marowski.** 4046

Do egzaminów **konkursowych** do politechniki kij. przyspos. **J. Rogowski i P. Moskalski.** W. Podwalna 33 m. 12, Rogowski. 3047

Sprzedaję tanio 52 pni ramowych pszczół. Pocz. Kalinówka g. pod., m. Samotnia Kopczyński. 3083

Przyjezdny doświadczony **zagranicz. majster** przyjm. obstal. **żelazo-cement. wyrob** rozmaitych statui do ogrodów, fontan, upiększenia do kamienic, słupy rzeźbione do balkonów, pokrywy na studnie i in. Rozmaite pomniki, anioły i t. d. Ceny umiarkowane. Kijów. Brzesko-litewska Szosa 28 K. d. 3047

Młody inteligentny agronom królewiak z dobremi świadectwami, znajomością wszystkich gałęzi gospodarstwa, kilka lat praktyki w Królestwie i na Rusi poszukuje posady rządcy, kontrolera lub samodzielnego ekonoma. Oferty poste restante, pocz. Holendry kijow. gub., s. ab. „Rolnik" 3042

DRZEWO OPAŁOWE
skład J. Połujana na Przystani. Ul. Poczajow. 38 46. Tel. 22 82. Cennajn. Drwa berlin. najlepsze. 1941

Do Konkursu
w kijow. politech. przygot. i w bież. roku doświad. pedagog inż. technol.
W. Skwarczyński
Z rosyjsk. specyal. filol. Początek wykład 25 czer. przy Nazaryewskiej. Żylańska 142, 15 w domu 3½—5.

Pokój umeblowany elektr., centralne ogrzewanie do wynajęcia, poważn. spokojn. lokator. Prorezna 16 m. 28. 3101

Młoda osoba z wykształcen. gimnaz poszuk. posady nauczycielki. Poczta **Stawiszcze** pow. Taraszczańskiego g. kijowsk. **Janiszówka.** H. L. 3102

Student 4 k. bardzo potrzeb. poszuk. lekcyi, stałego lub czasow. zajęcia, wierząc w pomoc dobrych ludzi. Dmitryjowska 36 m. 1 od g. 3 -6 w. 3110

„Dźwignia"
towarzystwo pracujących kobiet w Żytomierzu **pośredniczy** w wynajdywaniu **pracy** dla nauczycielek, bon, pracownic igły, klucznice i t. d. Adres: lokal Dobroczynności przy kościele Seminaryjskim. 2802

Nauczycielka
młoda, pensya w Rydze, bardzo dobra konwersacya francuska i niemiecka, rosyjski, polski, muzyka, rysunki, przyjmie posadę stałą lub na lato. Rekomendacye (na lato może jako francuska). Adresować: Warszawa, Sienna 3. Schronienie nauczycielek dla „Z". 3045

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Troicki zaułek № 6, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal, rzemieśl. **wszelką służbę domową. Wspól. mieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi".** Troicki zaułek 6 m. 9 584

Wiad. o wol. miesz. podaje spec. **Biuro mieszkań.** **Fundukiejowska 12 m. 2.** 1880

Pokój śliczny, duży, ciepł. ład. umebl., dob. obiad dla spok. lok. 2 piętr. Bulw. Kudr. 21-18. 3111

Mieszkania do wynajęcia 4, 5, 6 i 7 pokoi. M.-Błagowieszczeńska 46. O warunkach Tarasowska Nr 8 m. 1. 3124

Do sprzed. mag. kap. dam. na dog. war. lub też posz. wsp. ros. Lutereńsk. 7, Fiedosiejewa. 3123

Nauczycielka
znająca wybornie muz., franc., niem. poszukuje posady. Żytomierz, poste restante B. S. 3125

Nauczycielka znaj. języ., muzykę, poszuk. posady na wieś za małą pensyę. Troicki zaułek 6 m. 9. Alina. 3122

2 i 4 pok. z kuchn. wyg., ogr. do odnajęcia. Łukjanówka Osijewska 25 3121

Pomocnika ekonoma poszukuje posady, z 1½ r. prakt. Adres: W.-Wasylkowska m. 17. J. Burzyński. 3119

Cement wapno, alabaster i in. materyały budowlane. Sprzedaż rur kanalizacyjnych fabryki **Zełannoje** i in.
ZAGRANICZNY CEMENT **Lafarge** biały i szary.
Drzewo i Węgiel. Przyjmują się roboty kanalizacyjne. Skład M. Z. Chmielnickiego. Kijów, Kuznieczna 67 dom wł. Telef. 33-38. 3126

Młocarnia ang. Claytona do 8-io s lnej lokomobili używana do sprzedania tanio. Puszkinska 41 m. 18 u Piotrowskiego. 3127

Odesa
prenumeratę na
„Dziennik Kijowski"
przyjmuje
Księgarnia i Czytelnia
A. Zwierowicza
Jekaterininskaja 31. 320

Od Administracyi.
Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 386

DZIEJE POLSKI
D-ra Feliksa Konecznego.
2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
— Rb. 1 kop. 60. —
(w ozdobnej oprawie).

Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w.
Rb. 3.
(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki